

SŁOWO

WILNO, Sobota 27 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Znana „ukłona” w Bolszewii.

W dziejach wszechrosyjskiej partii komunistycznej, pragnącej uchodzić za jednolitą organizację ideową, wybitne miejsce zajmują tk. zw. ideowe „ukłony”. Rok ubiegły upłynął w Bolszewii pod znakiem ostrej walki z opozycją Trockiego, zakończoną rozgromieniem tej ostatniej i zesłaniem jej przywódców na przymusową kurację na Sybir lub wschód rosyjski do miejscowości, o których można powiedzieć, że zapomniane są przez Boga i ludzi. Zlikwidowanie opozycji, aczkolwiek było wielkim tryumfem grupy rządzącej nie usunęło jednak bynajmniej przyczyn fermentów w łonie partii. To też po okresie „pieredyski” tu i owdzie zaczęły się ujawniać w masach komunistycznych symptomy opozycyjne. Szczególnie w moskiewskiej organizacji partyjnej, nabrał on silny kryzys mieszkaniowy, brak pracy, „ukłony” opozycyjne ujawniły się wyraźnie. Mówił o nich przed kilku tygodniami na jednej z konferencji partyjnych Mołotow. Uwagi Mołotowa przeszły narazie bez echa, aby teraz wybuchnąć z całą siłą.

Od paru dni prasa sowiecka pełna jest artykułów i mów wygłoszonych na zebraniach partyjnych przez wybitnych działaczy i dygnitarzy partyjnych, poświęconych sprawie nowego „ukłonu”, który nazwano odchyleniem na prawo. Opozycja Trockiego w terminologii bolszewickiej została nazwana „lewym frazesem trockizmu”, odchylenie ideowe zaobserwowane obecnie nazywa się ukłonem na prawo i ma polegać na poddawaniu się wpływom żywiołów drobnoburżuazyjnych zaniedbywaniu dyktów partii dotyczących wprowadzenia hasła walki klasowej w życie, ugody z „kułakami” i t. p.

Specjalista od odchyliń — „ukłonoń” — generalny sekretarz partii komunistycznej i główna sprężyna rządów w Bolszewii Stalin-Dżugaszwilli w ostatnim przemówieniu w Moskwie na plenum organizacji partyjnej okręgu moskiewskiego, poświęcił sporo miejsca charakterystyce przyczyn zбочenia ideowego i odstępstwa o ideowej linii partyjnej jakie ujawniło się w szeregach partyjnych organizacji moskiewskiej, a niewątpliwie i innych.

Według Stalina, odchylenie na prawo w komunizmie w warunkach kapitalizmu oznacza tendencję jednej części komunistów, co prawda nie ujętą w konkretne formy i być może nie całkiem uświadomioną, ale zawsze skłonność ku zбочeniam z rewolucyjnej linii maksymizmu w kierunku socjal-demokracji. Np. kiedy poszczególne kółka komunistów negują celowość hasła „klasa przeciwko klasie” w walce wyborczej (Francja). W warunkach natomiast rozwoju sowieckiego odchylenia na prawo oznacza skłonność porzucenia linii partyjnej w kierunku ideologii burżuazyjnej. Niektóre nasze kółka komunistyczne — mówi Stalin — usiłują ciągnąć partię wstecz od decyzji XV zjazdu, negując konieczność ofensywy na elementy kapitalistyczne wsi, domagają się redukcji przemysłu, negują potrzebę asygnowania sum na gospodarstwa kolektywne, uważając te pieniądze za wyrzucone na wiatr, negują dalej potrzebę walki z biurokracizmem, potrzebę samokrytyki, domagając się jednocześnie złagodzenia monopolu handlu zagranicznego i t. p. Ci ludzie pragną może nieświadomie przystosować dzieło naszego budownictwa socjalistycznego do potrzeb i smaku „sowieckiej” burżuazji.

Dalej Stalin wyjaśnia, że w Bolszewii istnieją warunki, umożliwiające restaurację ustroju kapitalistycznego. Podstawy tego ustroju nie zostały jeszcze usunięte. Kryją się one przede wszystkim w drobnej produkcji miast i wsi. Jasną jest rzeczą, że dopóki u nas drobna produkcja posiada masowy charakter, warunki restauracji kapitalizmu będą istniały.

W konkluzji swego referatu Stalin skonstatował, że 1) niebezpieczeństwo odchylenia jest poważne, ponieważ kryje się ono w sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju, 2) w organizacji moskiewskiej były wahania i elementy chwiejne, 3) lekarstwem, które ma przeciwdziałać niebezpieczeństwu, są rychłe wybory nowych jaczek, oparte o szeroką tezę samokrytyki.

Czego dowodzi ten nowy „ukłono”? Oto przedewszystkiem stwierdza on jeszcze raz, że wprowadzenie zasad doktryny komunistycznej w życie jest utopią, że partia komunistyczna nie jest monolitem ideowym i że kryzys wewnętrzny, biorący swe źródło w ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, stale się potęguje. W Bolszewii zwykłe przesilenia wewnętrzne poprzedzone są „ukłonami” ideowymi w partii. Historia ostatnich lat daje pod tym względem niemało dowodów. Sz-

W przededniu debaty budżetowej.

Audjencia referentów, członków B. B. u premiera P. Bartia.

Wczoraj przed południem w gmachu sejmowym odbyła się konferencja członków klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, należących do komisji budżetowej. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z rozpoczęciem się wkrótce debata budżetowa w Sejmie. Wzięli w niej udział pp. posłowie, prezes Ślawek, wiceprezes Marjan Zyndram-Kościałkowski, prof. Krzyżanowski, Byrka, Polakiewicz, Stypiański, Hołyński, Sanojca, Zarański oraz sekretarz Piasecki.

Po konferencji wszyscy uczestnicy udali się do Prezydium Rady Ministrów, gdzie zostali przyjęci przez prezesa rady ministrów P. Bartia.

Jak się dowiadujemy, w czasie konferencji zgodzono się, by w toku nadchodzącej debaty budżetowej poszczególne referaty zachowali postawę, którą podczas poprzedniej dyskusji budżetowej posiadali je, a więc referat generalny obejmie i tym razem prof. Krzyżanowski, referat wojska —

poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski, przemysł i handel — Hołyński i t. d. Również tempo prac budżetowych będzie zachowane. Prawdopodobnie generalna dyskusja rozpocznie się natychmiast po złożeniu budżetu do łaski marszałkowskiej. Jednak ze względu na konieczność zajęcia się innymi przedłożeniami, a przede wszystkim z powodu obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości istotna debata budżetowa rozpocznie się w połowie nadchodzącego miesiąca, zakończona zaś zostanie najpóźniej w dn. 30 marca.

W komisji budżetowej znajdować się będzie 5—6 tygodni, to znaczy, że komisja przeczyna na debatę budżetową co najmniej dwadzieścia posiedzeń.

O szczegółach przedłożenia preliminarza budżetowego referenci budżetu, należący do klubu B. B. odbędą kolejne posiedzenia w najbliższym czasie.

Konferencja polskich dygnitarzy z min. Balodisem

RYGA, 26.X. PAT. Dziś rano w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się dwugodzinna konferencja, w której wzięli udział łotewski minister Spraw Zagranicznych Balodis, poseł polski w Rydze minister Łukasiewicz i dyrektor Departamentu Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hołtówko.

Na konferencji omawiane były sprawy konwencji kolejowej i traktatu handlowego, przyczem strona łotewska wyraziła życzenie zmiany taryfy celnej dla produktów interesujących Łotwę.

Areszty wśród socjaldemokratów na Litwie

Z Kowna donoszą: „Komitet centralny partii socjaldemokratycznej otrzymał ze Szwecji wiadomość, iż w tych dniach zaarrestowano tam i na cały czas trwania stanu wojennego wydano do Worci członków miejscowego komitetu partii socjaldemokratycznej, Szymkusa i Krause. Obydwaj oskarżeni są o działalność przeciwpaństwową.

Obrady komitetu higieny Ligi Narodów.

GENEWA, 26. X. PAT. Komitet higieny Ligi Narodów, który rozpoczął w dniu wczorajszym swą sesję, przyjął sprawozdanie komisji [do spraw malarji o pracach czerwcowych sesji tej komisji, poczem rozważał sprawę badań nad śmiertelnością wśród dzieci.

Awanfury studenckie na Węgrzech nie ustają

Wszystkie wyższe uczelnie zamknięto z wyjątkiem uniwersytetu w Szczegedynie.

DEBRECZYN, 25. X. Wczoraj wieczorem około 400 studentów [urządziło demonstrację, przyczem doszło do bójki z policją. Studenci następnie schronili się do ogrodu uniwersyteckiego. Policja otoczyła ogród i przez całą noc nikogo nie wypuszczała; nad ranem dopiero wkroczyła do ogrodu i sprawdzała legitymacje.

Wdrożono śledztwo przeciwko 112-tu studentom. 40 proc. aresztowanych stanowią cudzoziemcy, to znaczy mieszkańcy terenów odłączonych od Węgier, którzy otrzymali pozwolenie od władz na pobyt w celu odbywania studiów. Pozwolenie to zostanie im cofnięte.

Na uniwersytecie w Peciuciościach doszło dziś również do ekscesów antysemitów. Rektor zawiesił wykłady. Z 4-ech uniwersytetów węgierskich otwarty jest obecnie tylko jeden.

Kowieńskie manewry parlamentarne.

RYGA, 26.X. Pat. „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, że w litewskich politycznych zachodzi obecnie interesujące przegrupowanie, które można nazwać kapitulacją pewnych grup opozycyjnych i oddzieleniem liderów w stosunku do partii tautininków.

Woldemaras chętnie idzie na spotkanie działaczom opozycyjnym, ofiarowując im stanowiska w służbie państwowej. Wogóle daje się zauważyć, że okres najcięższego zaostrenia stosunków pomiędzy rządem, a grupami opozycyjnymi, wyłaczając socjal-demokratów, minął. Do służby państwa przyjęto nawet niektórych, znajdujących się pod sądem laudininków (sowiejskich ludowi). Charakterystycznym jest mianowanie byłego redaktora Rytasa i znanego działacza chrześcijańsko-wołsciańskiej partii Turauskasa na stanowisko dyrektora „Elty”. Jeszcze niedawno Turauskas znajdował się w ostrej opozycji do tautininków i nawet był przez dwa tygodnie internowany w obozie koncentracyjnym.

Arcybiskup prawosławny Eleuterjusz

wybiera się do Bolszewji

„Arcybiskup wileński i całej Litwy” Eleuterjusz ma zamiar w najbliższej przyszłości udać się do Rosji Sowieckiej celem uregulowania kwestji dotyczących prawosławnej cerkwi na Litwie. Oprócz tego, Eleuterjusz ma zamiar zabiegać o zwroتنie Litwie relikwii św. św. Antonjusza, Jana i Eustachjusza, które znajdują się obecnie w jednym z muzeów sowieckich.

Po strójku łódzkim.

Prowodzący komunistyczni w więzieniu.

ŁÓDŹ, 26 X. Wczoraj rano przywieziono do więzienia śledczego w Łodzi 10-ciu prowodzących komunistycznych, których aresztowano w Ożorkowie w wyniku śledztwa w sprawie zajść na tle strajku w przemyśle włókienniczym.

Okazało się bowiem, że przywódcy komunistyczni nie powiadomili jako delegaci rzesz robotniczych o likwidacji strajku na terenie całego okręgu przemysłu łódzkiego.

Stosunki chińsko-japońskie.

TOKJO, 26 X. — Imperjalistyczne warunki Japonji, postawione rządowi nankińskiemu w rokowaniach są następujące:

1) Japonja wycofa swe wojska z prowincji Szan-Tung, jeżeli rząd nankiński przyzna jej prawa eksploatacji i zarządzania koleją żelazną w Tsindao-Szan-Tung. 2) Japonja zgadza się na autonomię celną Chin, jeżeli Nankin uzna pożyczki, udzielone rządowi pekińskiemu przez Japonję i spłaci je w mniejszym lub w większym stopniu, 3) Japonja żąda, aby Chiny uznały prawa Japonji do Mandżurji.

Warunki rządowi nankińskiemu są następujące: 1) Japonja winna udzielić zadośćuczynienia za zamordowanie przez żołnierzy japońskich w Tsi-Nan komisarza nankińskiego i w najkrótszym czasie wycofać swe wojska z prowincji Szan-Tung, 2) w celu przeprowadzenia śledztwa w związku z incydentem w Tsi-Nan winna być naznaczona komisja mieszana chińsko-japońska, 3) nowa umowa winna być zawarta na podstawie równouprawnienia i wzajemności, 4) pertraktacje w sprawie pożyczek i w kwestji Mandżurji winny być prowadzone oddzielnie.

Aktywizacja bilansu a rolnictwo

26. X. 28.

Temat objęty tytułem powyższym nie może być, rzecz prosta, wyczerpany w krótkim artykule dziennikarskim. Zabrakoby tu nawet miejsca dla zdefiniowania zasadniczych tez względnie postulatów. Nie leży w naszych zamiarach ani jedno ani drugie. Chcemy na tem miejscu poświęcić uwagę tylko pewnemu odcinkowi, który, zdawałoby się, niema styczności z aktywizacją bilansu, na którym jednak ścierają się czynniki, oddziaływujące w sposób najwybitniejszy na układ stosunków w rolnictwie, a więc w konsekwencji i na wytwórczość rolniczą. Odcinek ten dalej ograniczamy do terenu naszych Kresów wschodnich, mając na względzie nasze potrzeby regionalne. Temniemniej zmuszeni jesteśmy uwagi nasze poprzedzić wstępem ogólnym.

Nikt nie będzie zaprzeczał, że eksportować możemy i musimy, bowiem — powtarzając słowa autora artykułu „Aktywizacja bilansu handlowego” w „Przemyśle i Handlu” — nie wolno nam zapominać, że stanęliśmy w szeregu państw i narodów, co prowadzi do politycznej i gospodarczej losy świata, że znaczenie Polski na rynku międzynarodowych spraw, wydzwignięte rozumna, stateczną i przewidującą polityką, w ścisłym pozostaje związku z ukształtowaniem się podstawowych form jej gospodarstwa. Z drugiej strony nie powinniśmy się przerażać, że nasz bilans handlowy jest od szeregu miesięcy ujemny wobec faktu że bilans ten w pewnych okresach był czynny: ówczesna aktywność nie dowodziła jeszcze teźnyż gospodarczej bawiem źródło swe miała przede wszystkim w spadku konsumpcji wewnętrznej. Odwrotnie, dziś możemy śmiało, na podstawie całkiem wiarogodnych danych statystycznych, twierdzić, że i konsumpcja wewnętrzna skutkiem wzrostu zdolności nabywczej tak ludności miejskiej, jak wiejskiej, w znaczny sposób się zwiększyła i nawet waloryzacja cel nie spowodowała zmniejszenia przywozu. Nie fakt zatem ujemności bilansu handlowego winien budzić obawy i powodować troskę o zażegnanie niebezpieczeństwa, lecz fakt ciągłości tego zjawiska, bowiem wówczas bezwzględnie musi nastąpić moment załamania się zdolności nabywczej, a co pozatem idzie, zubożenia ludności i ograniczenia spożycia poniżej wymogów organizmu i kultury.

Powstaje w związku z tem pytanie, czy ograniczenia przywozowe mogą służyć deską ratunku. Nie można negować tu pewnego efektu. Nie może on jednak być dostatecznie poważny — dość przejrzyć klauzule w traktatach handlowych, zawartych przeważnie w warunkach dla nas niesprzyjających lub niepomysłnych, wiążące nas w stosunku do państw importujących. A więc wzmożenie własnej produkcji, rozszerzenie względnie stworzenie nowych możliwości eksportowych, sanacja przedstawicielstwa handlowego zagranicą, standaryzacja poszczególnych artykułów, zdobywanie nowych rynków, dla protekcyjne i t. d. i t. d.

Jest to wszystko przedmiotem troski i rozważań czynników zainteresowanych w ciągu szeregu ostatnich miesięcy. Dodać należy, że i całe społeczeństwo, dając dowód zrozumienia i świadomości, a przede wszystkim dążności do poparcia zabiegów rządu wysiłkiem zbiorowym — samorzutnie stanęło w pozycji obronnej przeciwko nieczyńności bilansu, propagując hasło nienabywania wyrobów zagranicznych, o ile wyroby te są wytwarzane wewnątrz Państwa. Sympatyzując się całkowicie z tym odruchem społeczeństwa samoobrony, nie możemy jednak pominąć milczeniem pewnego „ale”. Kij ma dwa końce — baczcie należy, by uniknąć razów tego drugiego końca. System protekcyjny — czy to w postaci ceł ochronnych, czy to spowity w hasło „popierajmy własną produkcję” — utracając pierwsiastek konku-

rencyjny, może z łatwością przyczynić się do zaniku dążeń do ulepszenia wyrobów, wzmacniając jednocześnie tendencję do dostarczania konsumentom tandety. Rzeczą powołanych czynników jest, by do tego nie doszło i odruchowe zabiegi społeczeństwa nie przyniosły zawodu temuż społeczeństwu i całemu Państwu.

Mówiąc o własnej produkcji, mamy tu na myśli przemysł i rolnictwo. O toż o ile chodzi o przemysł, to jak słusznie zaznacza krakowski „Czas” — a zresztą nie przeczą temu i przemysłowcy — znaczna część naszego przemysłu pracuje na obcych surowcach i dla przerobu ich używa obcych maszyn, skąd wynika, że wszelkie zwiększenie produkcji przemysłowej tem większe, im mniej będziemy nabywać wyrobów gotowych zagranicznych, pociągnąć musi za sobą wzrost importu surowców i narzędzi produkcyjnych. Wobec trudności opanowania rynków zewnętrznych, a konieczności wymienionego importu, nasuwa się duża wątpliwość, czy to nasze dążenie przyczyni się do aktywizacji bilansu.

A więc pozostaje rolnictwo.

Utarło się zdanie, że Polska nie jest rolniczo samowystarczalna: po żniwach wywozimy dużo ziemiopłodów, później importujemy po cenach wyższych. Odpowiedzialność za rzekomą niewystarczalność ponosi „Główny Urząd Statystyczny, który w swych obliczeniach prowizorycznych zbiorów (jak również konsumpcji wewnętrznej) tak często się mylił, powodując konieczność wydawania rozporządzeń, ograniczających wywóz — ponieważ... Mniejsza o to jednak. Już fakt stwierdzający, że podniesienie plonu o jedno żarno może całkowicie zniwelować błędy obliczeń prowizorycznych i uczynić zbędni ograniczenia wywozowe, wystarczy, by ze sprawy podniesienia wydajności rolniczej uczynić zagadnienie pierwszorzędnej wagi państwowej, tembardziej, że chodzi tu o dobrobyt 3/4 ludności Państwa, której zdolność nabywczą warunkuje wzmożenie produkcji przemysłowej i zażegnanie kryzysu bezrobocia, czego świadomi byliśmy niezwłocznie po „zamknięciu nożyc”, t. j. po ustaleniu się wspólnego stosunku między ceną wyrobów przemysłowych a produktów rolniczych.

Wyjątkową należy odnotować zapobiegliwość i planowość poczyniła ministerstwa rolnictwa w okresie ostatnich dwu lat w kierunku podniesienia stanu rolnictwa. Nie będziemy tu wyliczać wydanych rozporządzeń i uczynionych zabiegów, niezliczonych konferencji z udziałem zainteresowanych rolników i t. p. Chcemy tylko zaznaczyć, że postępek w rolnictwie już się wyraźnie zaznaczył — a byłby większy: 1) przy większych możliwościach kredytowych dla rolników i 2) przy istnieniu wspólnego frontu rolniczego.

Ukończony już drukiem preliminarz budżetowy na rok 1929/30 w wydatkach ministerstwa rolnictwa przewiduje sumę 55,4 milionów złotych, co stanowi zaledwie nieco więcej 2 proc. ogólnego budżetu — w państwie gdzie 3/4 ludności zatrudnione są w rolnictwie. Niezależnie od tego, co prawda, należy wymienić Bank Rolny, działalność samorządów i t. p. Jednak w sumie świadczenia państwowe na rzecz rolnictwa pozostają nadal niewspółmierne do znaczenia rolnictwa i pod tym względem „zamknięcia nożyc” jeszcze nie widzimy. Zwłaszcza fakt ten boleśnie i dotkliwie odczuwają Kresy wschodnie, które pomimo troskliwego stosunku Rządu obecnie, jako gospodarzo najwięcej słabe i najmniej odporne na wpływy ujemne — w wysiłku do mety najwyższej wydajności pozostają daleko w tyle. Sprawa upośledzenia kredytowego Wileńszczyzny była poruszana poprzednio w specjalnym artykule, dla tego

Zakup czterech nowych „Fokkerów” Wkrótce sprowadzone będą one do Warszawy

W przyszłym tygodniu udadzą się do Amsterdamu piloci: kpt. Giedgowd i kpt. Rutkowski, którzy w dwóch lotach z Amsterdamu do Warszawy przywiozą 4 samoloty typu „Fokkera”, zamówione dla polskiego lotnictwa cywilnego. Samoloty te posiadają silniki wykonane w Polsce, w zakładach „Skoda” na Okęcie.

Król rumuński Michał ukończył szósty rok życia

BUKARESZT, 26-X. W całym kraju obchodzono dziś uroczystości dzień urodzin króla Michała, który skończył lat sześć. Na uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez patriarchę, obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i szereg wysokich dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Posel Piłsudski i p. Raczkiewicz u min. Niezabyłowskiego.

Posel Jan Piłsudski i p. Jan Raczkiewicz złożyli wczoraj wizytę ministrowi rolnictwa p. Niezabyłowskiemu, prosząc go, aby wobec klęski nieurodzaju w powiatach północnych udzielił pomocy kredytowej i ulg w płaceniu podatków. P. Niezabyłowski obiecał zadośćuczynić prośbie pp. Piłsudskiego i Raczkiewicza

Ulg kolejowe dla uczniów podczas Wszystkich Świętów.

WARSZAWA, 26 X. PAT. Ministerstwo Komunikacji udzieliło młodzieży szkolnej ulg taryfowych na kolejach w czasie najbliższych ferij Wszystkich Świętych, to znaczy od 1 do 4 listopada. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już we środę dnia 31 X. po lekcjach szkolnych

Majątki polskie w Besarabji

Rumuńskie ministerjum rolnictwa rewiduje obecnie stan majątków wywłaszczonych posiadaczom polskim w Besarabji. Celem tej rewizji jest zadośćuczynienie żądaniom polskim.

Upały i mróz w jednym kraju

Obecna jesień, zwykle najpiękniejsza pora roku w Stanach Zjedn. trwająca niemal do świąt Bożego Narodzenia, jest równie kapryśna, jak minione lato. Podczas gdy w Chicago upały dochodzą obecnie do 87 stopni Fahrenheita (35 Celsjusza), ze stanów Montany, Colorado i New Mexico donoszą o przymrozkach i pierwszych opadach śniegu.

W północnej Kalifornji, w miasteczku Truckee opad śniegowy wynosił trzy cale.

Własny sklep

PLUTOS

Mickiewicza 10.

też dłużej nad tem nie zatrzymujemy się.

Dalej, o ile sprawa wspólnego frontu w niektórych dziedzinach Państwa znalazła szczęśliwe rozwiązanie, o tyle tu w Wileńszczyźnie [pozostaje ona pod znakiem zapytania. Rzekoma przeciwność interesów nadal przeważa w umysłach rolników [nad poczuciem i świadomością wspólności interesów. Niema wspólnego frontu rolnictwa — ma miejsce natomiast występowanie w interesach stanu posiadania. Gdzie rolnictwo, gdzie łobrona jego potrzeb, gdzie wreszcie ta organizacja, która przemawia ma prawo w imieniu rolnictwa? Wszystko to się rozproszkowało, ulotniło się w zgubnem haśle: „szukajmy to, co nas dzieli”.

Zdawałoby się, że te dwie rzeczy — mała dostępność kredytu i brak jednolitego frontu rolniczego — są bolączką wyłącznie Wileńszczyzny, a przecież w jakim to związku przyczynowym znajduje się z bilansem handlowym Państwa i jego aktywizacją!

Z. Harski.

Niedbalstwo przyczyną katastrofy kolejowej.

NOWOGRÓDEK, 26 X. (tel. wł.) W dniu wczorajszym, obok stacji kolejowej Zarój, na 15 km. od Nowojelni, wskutek lekkomyślności funkcjonariuszów kolejowych wydarzyła się katastrofa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Pociąg osobowy, idący z Nowogródka, zderzył się z pociągiem gospodarczym, idącym z Nowojelni. Wskutek zderzenia parowóz oraz dwie wagarki zostały silnie uszkodzone. Winę ponosi zawiadowca stacji Nowojelna oraz maszynista i konduktor pociągu, idącego z Nowogródka, którzy samowolnie skrótili postój pociągu osobowego w Zaroju o 11 minut. Władze pociągnęły winnych do odpowiedzialności.

Obrazy polsko-sowieckiej mieszanej komisji granicznej.

NIEŚWIEŻ, 26 X. (tel. wł.) O negadaj w powiecie Nieświeskim na punkcie kontrolnym nr. 1 w pasie granicznym obradowała polsko-sowiecka mieszana komisja do spraw wymiany dezertów oraz żołnierzy straży granicznej zarówno polskiej jak sowieckiej, którzy w ten lub inny sposób złazdzyli przekroczyli granicę.

Na komisję został przedstawiony dezertier jednego z pułków piechoty który na pytanie czy pragnie powrócić, odpowiedział odmownie wobec tego przedstawiciele sowieccy zwrócili umundurowanie i uzbrojenie nowopieczonemu bolszewikowi.

SŁONIM.

(f) Ferment wśród uczniów w szkole w Żywicach. W państwowej szkole rolniczej w Żywicach panuje od paru dni silny ferment wśród uczniów ów wskutek wydalenia przez Dyrektora Szkoły dwóch uczniów z których jeden niejaki Szyszko po powrocie do domu w Wołynie popełnił samobójstwo. Wyrazem podniecenego nastroju jest zapowiedź jednodniowego protestacyjnego strajku uczniów. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia.

Wiadomość o ferencie wśród uczniów w szkole rolniczej w Żywicach zwróciła uwagę opinii publicznej jako niepokojącej objaw stosunków panujących w tym zakładzie naukowym. Trudno sobie wyobrazić aby rozprężenie mogło dojść do tego stopnia że uczniowie grożą demonstracyjnym strajkiem. Sprawa jest zbyt poważna i należy mieć nadzieję, że miarodajne czynniki przeprowadzą gruntowne śledztwo, które wyjaśni przyczyny tej niesłychanej w szkolnictwie polskim próby transportowania metod bolszewickich na nasz grunt. Do sprawy powyższej po otrzymaniu bardziej wyczerpujących informacji jeszcze powrócimy. (Przyp. Red.)

(f) Strajk nauczycieli. Począwszy od dnia 21-go b.m. w miejscowym gimnazjum żydowskim T-wa Koedukacyjnego trwa strajk nauczycieli którzy w myśl instrukcji Centralnego Związku Nauczycieli Żydów w Warszawie domagają się 15 proc. podwyżki.

BARANOWICZE

— Pse figle pastuchów. Pociąg osobowy idący z Baranowicz do Łunina na 202 km. tej drogi został obrzucony kamieniami przez pastuchów pasących bydło. W wyniku tej lekkomyślnej zabawy w wagonach wybite zostały szyby a kilku pasażerów ran nych odłamkami szkła.

NOWOGRÓDEK.

— Przygotowania do obchodu 10-lecia Niepodległości. W związku z uchwala Wojewódzkiego Komitetu obchodu Niepodległości gmina Rajca wysygnowała do dyspozycji powiatowego komitetu 4000 złotych na budowę pomnika Niepodległości który Ziemia Nowogródka ma wystawić w postaci sanatorium dla gruźliczo - chorych w Nowojelni. Należy zaznaczyć, że gmina Rajca należy do najbiedniejszych gmin powiatu Nowogródzkiego.

Jako charakterystyczny przykład udziału

ludności w święcie należy podkreślić udział gminy Nieświeskiej, która znana była ze swych komunistycznych wystąpień. Mieszkańcy tej gminy (95 proc. białorusinów) postanowili wziąć czynny udział w obchodzie Niepodległości wystawiając sztukę „Wieża Magdeburka”.

STOLPCE.

— Oryginalny meteor. Przed paru dniami wieczorem na północno - wschodniej stronie niebisa nad Stolpcami, ukazał się meteor w kształcie miecza.

Meteor przesunął się ku gwieździe polarnej zmienił kształt na spiralną, wijącą się mgławicę, poczem nad samą gwiazdą polarą zmienił bieg w kierunku Wielkiej Niedźwiedzicy i zniknął w przestworzach. Zjawisko to trwało dwie godziny.

WOŁOZYŃ.

(f) Wykrycie sprawy potwornej zbrodni. Jak donosiliśmy przed kilku dniami we wsi Zarzecze pow. Wołozynskiego nieznaną sprawcy dokonali potwornej zbrodni wieszając 4 nieletnich dzieci na strychu domu Ewy Dzienisik. Wszczęte śledztwo doprowadziło do ujawnienia sprawców w osobach brata zmarłego ojca Władysława Dzienisik. Morderca w celu zawiadnięcia majątkiem zmarłego brata pragnął usunąć spadochroniowców i w tym celu skorzystał z nieobecności matki zadusił dzieci poczem wciągnął je na strych gdzie powiesił przypuszczając, że gdy matka zobaczy powieszzone dzieci w przystępie rozpacz popęli samobójstwo.

(f) Profanacja grobu. W pobliżu Wołozyna na drodze do Iwieńca znajduje się pomnik poległego w walce z dywersantami komisarza Łopacińskiego. Przed kilku dniami niewykryci sprawcy sprofanowali mogiłę niszcząc krzyż i ogrodzenie.

WĘGIEL OPAŁOWY

dostarcza do domu od pół tonny
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9, tel. 323.

Zanim kupisz towar zagraniczny

— Obejrzyj towar krajowy.

Straszna katastrofa kolejowa w Rumunji

BUKARESZT, 26 X. PAT. Dzisiaj o godz. 2 min. 30 w nocy wydarzyła się na stacji kolejowej Recea w pobliżu Lattine straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg pośpieszny idący z Bukaresztu zderzył się z drugim pociągiem pośpiesznym, przyczem 6 wagonów zostało zupełnie zniszczonych. 25 osób poniosło śmierć, 45 podróżnych jest ciężko rannych. Po przybyciu drużyn ratowniczych rannych przewieziono do szpitala w Bukareszcie.

Strzaskane wagony. Cała rodzina zabita.

BUKARESZT, 26 X. PAT. O katastrofie kolejowej pod Recea podają dalsze szczegóły. Większość zabitych stanowią podróżni 3-ej klasy, należący do sfer uboższych.

W ekspresie simplońskim zniszczone zostały jedynie wagony bagażowe i pocztowy oraz dwa przedziały wagonu sygnalnego, które zajmowała rodzina włoska Rocca. Reszta pasażerów z tego wagonu odniosła ciężkie lub lżejsze rany. Panika zwiększyła się jeszcze przez to, że katastrofa nastąpiła w czasie snu pasażerów. Straty oceniane są na 12 milionów lei.

Przyczyny katastrofy. — Ilość rannych.

BUKARESZT, 26 X. PAT. Katastrofa kolejowa na stacji Recea w Rumunji wywołana została przez złe nasiniawienie zwrotnicy na jednej z pomniejszych stacji, gdzie ekspres się nie zatrzymuje.

W katastrofie poniosło śmierć 30 osób. Ciężko rannych jest około 50. Dotychczas rozpoznano między zabitymi włoskiego inżyniera Rocca z żoną i córką oraz 21 Rumunów.

Akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie, jak również prace nad usunięciem rozbitych wagonów. Wagon, który miał iść do Paryża został rozbity doszczętnie.

Winowajcy zbiegli

BUKARESZT, 26 X. PAT. Jak urzędowo stwierdzono winę zderzenia pociągów pośpiesznych ponosi odpowiedzialność i zwrotnicy. Obaj zbiegli.

Dwie lokomotywy uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zniszczonych zostało również 5 wagonów. Dotychczas wydobyto 27 trupów i 40 rannych. Miejsce katastrofy przedstawia straszliwy widok.

500.000 000 franków szkód w Guadelupie.

PARYŻ, 26 X. PAT. Minister Beranger po powrocie z Guadelupy oświadczył w wywiadzie, że wysokość szkód, poczynionych niedawno przez cyklon, dochodzi do 500 milionów franków.

Pancernik niemiecki „A” w budowie.

BERLIN, 26 X. Stocznia niemiecka w Kilonji rozpoczęła prace około budowy pancernika A, na podstawie zamówienia min. Reichswyehry. Stocznia podpisała już z szeregiem firm umowy na dostawę materiałów.

Napady na koleje w Sowietach.

RYGA, 26 X. Z Charkowa donoszą o zuchwałym napadzie terrorystów na pociąg osobowy, zdążający z Dniepropietrowska do Charkowa. Na stacji Koczewsk 15 uzbrojonych osobników sterowały obsługę pociągu, zastrzelili kilku urzędników sowieckich, oraz obrabowali wagon pocztowy.

Zarządzony pościg nie dał żadnych rezultatów.

Rezsądny głos posła niemieckiego o stosunkach z Polską

BERLIN, 26 X. PAT. Na zebraniu niemieckiego związku katolickiego w Szczecinie, poseł centrowy do Reichstagu dr. Krone wygłosił przemówienie na temat stosunków polsko-niemieckich, w którym oświadczył m. in:

Mówimy zawsze o korytarzu polskim. Czy mamy prawo tak mówić, czy nie należałoby także rozważyć, jak sprawa ta ujmowana jest przez stronę przeciwną. Miłomostwość wejść w kontakt z pewnym Polakiem i przeprowadzić z nim rozmowę o stosunkach granicznych między Polską a Niemcami, w szczególności o Prusach Wschodnich. Nie istniał dlatego człowieka żaden korytarz polski, natomiast istniały dla niego Prusy Wschodnie jako wyspa. Musimy być przygotowani, podkreślił p. Krone do ujmowania naszych stosunków z Polską, również ze stanowiska takiego, jakie zajęł mój interlokutor i okazać zrozumienie dla tego stanowiska.

Podając to oświadczenie, niemiecko-narodowa „Deutsche Tageszeitung” podnosi alarm, że poseł centrowy dr. Krone, będący przedstawicielem organizacji o tak wielkim znaczeniu, jak związek katolicki, zabiega o zrozumienie stanowiska Polski w sprawie korytarza. Dziennik stwierdza, że oznacza to wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli Niemcy pójdą na rozważanie stanowiska polskiego w sprawach granicznych.

Tragiczne skutki popisów nad miastem.

PRAGA, 25 X. Wczoraj po południu spadł do ogrodu jednego z domów w Przerowie samolot wojskowy z wysokości zaledwie 60 metrów. Skutkiem uderzenia o ziemię nastąpił wybuch. Pilot spłonął, zanim nadeszła pomoc. Pilot pochodził z Przerowa i chciał się przed rodzinnym miastem popisać swą sztuką lotniczą.

Echa zabójstwa Radicza

BIAŁOGÓRÓD, 26 X. PAT. Śledztwo w sprawie morderstwa popełnionego 20 czerwca r. b. w Skupszczyźnie przez deputowanego Radicza zostało zakończone. Oskarżeni Radicz, Jovanowicz i Porowicz zostaną przeniesieni w dniu dzisiejszym z więzienia centralnego do więzienia przy trybunale. Termin rozpoczęcia procesu wyznaczony został na koniec listopada.

60 tys. osób złamało prawo prohibicyjne

Ogłoszono w Stanach Zjednoczonych cyfry z roku ub., świadczące o wyjątkowej walce z alkoholizmem. Za sprzeciwianie się prawu o prohibicji pociągnięto do odpowiedzialności w r. ub., których było 30 czerwca, około 60.000 osób, z których skazano na różne kary około 50.000 Suma wypłacona przez skazanych, wynosi około siedmiu milionów dolarów.

Rzekomy zbieg z Bolszewji agentem G.P.U.

Mińskie G.P.U. obróło Wilno za centrum swej szpiegowskiej działalności. Posyła ono systematycznie na teren wileński swych agentów zarówno w celach szpiegowskich jak prowakacyjnych, zmierzających do wywołania konfliktu pomiędzy Polską a Z.S.S.R. Nie tak dawno w Wilnie aresztowano „kraskoma” Iwanowa. Historia aresztowania Iwanowa jest interesująca, rzucą bowiem jasne światło na metody działalności G. P. U. w jego prowakacyjno-szpiegowskiej robocie.

W zimie 1928 roku przedostał się konno w pełnym uzbrojeniu przez granicę oficer czerwonej armii niejaki Iwanow, który zgłosił się do posterunku granicznego oświadczył, że zbiegł z Bolszewji zastrzelony uprzednio kilku czerwonych oficerów.

Po pewnym czasie Iwanow otrzymał pozwolenie z tytułu prawa azylu na przebywanie w Wilnie, gdzie niezwłocznie nawiązał kontakt z niektórymi przedstawicielami emigracji rosyjskiej. Znajomym swym Iwanow opowiadał że jako mieszkaniec Samary gdzie urodził się i ukończył szkołę średnią będąc członkiem komсомu jako „wydźwięczone” został delegowany do Moskwy, do szkoły wojennej im. Wł. a po jej ukończeniu otrzymał przydział w jednej z dywizji kawalerijskich, stacjonowanych w Mińsku, gdzie w czasie jednej łacji będąc pijany zastrzelił kilku swych kolegów oficerów, poczem zbiegł do Polski.

Nie tak dawno władze bezpieczeństwa aresztowały „kraskoma” pod zarzutem u-

prawiania szpiegostwa, do czego Iwanow przyznał się. Taką jest historia „kraskoma”, oczywiście, epizody strzelania i zabicia kilku oficerów czerwonych było dziełem fantazji Iwanowa.

Na marginesie jego działalności należy podkreślić jeden wysoce interesujący fakt, oświetlający sposoby szpiegowskiej roboty agentów G.P.U. Zimą tego samego roku podczas pobytu delegacji kolejowej sowieckiej w Wilnie, która zatrzymała się w Hotelu Europejskim „kraskoma” Iwanow niejednokrotnie ją odwiedzał. Dla zatarcia i zamaskowania śladów, pewnego dnia urządzono w hotelu scenę wyrzucania natrętnego „kraskoma” za drzwi. Nie ulega wątpliwości iż w czasie swych wizyt w apartamentach delegacji sowieckiej „kraskoma” udzielał jej potrzebnych informacji i dokumentów, które się mu udawało zdobyć, a które delegacja pod ochroną nietykalności spokojnie mogła dostawiać do biur G.P.U. w Mińsku.

„Kraskoma” Iwanow podczas pobytu w Wilnie jako rzekoma ofiara bolszewików przyjaźnił się z niektórymi emigrantami rosyjskimi. I rzecz ciekawa, największymi jego przyjaciółmi byli ci, którzy niedawno zostali usunięci z granic państwa z powodu swej niepożądanego działalności. Prowokator i szpieg Iwanow jest z kolei trzecim, jakiego nasyła na Mińskie G.P.U. Pod adresem zaś emigracji rosyjskiej należałoby wyrazić życzenie aby z większą ostrożnością przyjmowała i witała „zbiegów” z Bolszewji.

Kampania przeciw rozwodom w Rosji Sowieckiej

W prasie sowieckiej mnożą się ostatnimi czasy artykuły, potępiające w ostrych słowach rozkład moralny współczesnego społeczeństwa rosyjskiego, ujawniający się w pierwszym rzędzie w katastrofalnym wprost wzroście prostytucji i w wielkiej ilości rozwodów. Zjawiska te w życiu Rosji sowieckiej stały się już niejako czemś zupełnie powszednim. Podczas jednak gdy w latach poprzednich czynniki miarodajne na bołacki te naogół reagowały bardzo słabo, ostatnio obserwowano można pewne zjawiska systematycznej kampanii przeciwko ogólnemu demoralizacji życia publicznego. Teoria Kollatajowej o „wolnej miłości” nie znajduje obecnie w sowieckich kołach miarodajnych zbyt licznych sympatyków. Na poparcie tego twierdzenia wystarczy przytoczyć treść artykułu „Walka z demoralizacją”, opublikowanego w tych dniach na łamach urzędowej „Krasnej Gazety”.

W artykule tym czytamy, że największym złem w Z.S. S.R. jest rozwód, a raczej łatwota otrzymywania rozwodu. Niema dziś w Rosji nie łatwiejszego, — pisze autor cytowanego artykułu, — jak rozwieść się z żoną, zapłacić jej alimenty, a w najgorszym razie jeśli brak jest środków pieniężnych, wyrzucić prostoprost swą żonę na ulicę. Ze w słowach tych niema przesady, wynika najlepiej z faktu, że są dzisiaj w Rosji mężczyźni, których naważać można wirtuozami rozwodowymi. Jeden z takich „wirtuozów” w przeciągu dwóch tygodni trzy razy się rozwodził, inny znow wziął rozwód w dwie godziny po

ślubie. A faktów tych bardzo jest wiele. Wszystko to nakazuje wnieść do procesu rozwodowego pewne poprawki. Nasze miarodajne organy, — podkreśla autor artykułu, — powinny dać nam nową interpretację ustaw o małżeństwie, rodzinie, opiece i rozwodzie.

Dalej wskazuje „Krasnaja Gazeta” na konieczność prowadzenia „podwójnej” walki z prostytucją. Z jednej strony drogą wykładów i pogadek organizowanych przez związki kulturalno-oświatowe, z drugiej zaś strony — przez prokuraturę państwową, — Prokuratura, — pisze dziennik sowiecki, — powinna bezwarunkowo podjąć energiczne kroki w kierunku likwidacji prostytucji, wydając specjalne rozporządzenie dla organów administracyjnych, które miałyby obowiązek jaknajbądźwzględniejszego zwalczania prostytucji.

Urzędnicy śledczy, milicjanci i pracownicy administracyjnych oddziałów sowieckich dołożyć powinni starań, by kampania na rzecz uderzenia stosunków obyczajowych w Rosji nie poszła na marne. Należy zamknąć domy schadzek, przytrzymać kobiety, trudniące się prostytucją, stwierdzać należy tożsamość mężczyzn, którzy prostytucję popierają, i nazwiska ich publikować na łamach pism miejscowych.

Prasa sowiecka żywi nadzieję, że przy uwzględnieniu powyższych wskazań walka z demoralizacją zostanie ułatwiona i przyniesie pomyślne rezultaty.

Na awionetce przez Atlantyk.

17 bm. z St. Jones w Nowej Fundlandji wystartował angielski oficer rezerwy Mac Donald na maleńkiej 35 HP. awionetce do lotu przez Atlantyk. Awionetka tak maleńka, że nie można nawet było na niej zainstalować aparatu radiowego ani zaopatrzyć jej w żywność — nie się nie zmieścić oprócz dużego zapasu benzyny, wystarczającego na 35 godzin lotu. Sam Mac Donald nie był zawodowym lotnikiem — był to tylko 36-letni lat nadzwyżaj zuchowaty, przedsiębiorczy i pewny siebie oficer marynarki. Przed niespełna trzema miesiącami zaczął się uczyć kierować samolotem i okazał się bardzo pojętnym uczniem. Po dziesięciu godzinach szkolnego lotu, zaczął sam odbywać dłuższe wycieczki. Przebywszy w powietrzu maksimum 80 godzin, postanowił zdobyć Atlantyk.

Nie wierząc się nikomu ze swych projektów. Zna i ośmielił się synek nie mieć pojęcia gdzie się papo podziwiał i co robi. O podjętym locie dowiedział się dopiero z gazet. Na lotnisko w St. Jones zjawił się Mac Donald 17-go zrana jakby nigdy nic. Dopiero gdy wstąpił na swoją awionetkę przed samym startem, w ostatniej chwili rzekł do stojących w pobliżu kolegow: „Ale, a propos zapomniałem wam powiedzieć — lecę do Londynu, mogę się pokonać komu chcecie...”

Frrrr i poleciał. Wszyscy myśleli, że zwarował albo zażartował sobie z nich ale gdy przez cały dzień nie widać było awionetki — uwierzyli, że podjął on swój szaleńczy projekt. Mac Donald na morzem widać dwa statki. Pierwszy w odległości

600 mil od Nowej Fundlandji na wschód, drugi mniej więcej w połowie drogi. Relacja drugiego okrętu, transportowca Firachu, jest żołą trągnąca. Oto o godz. 12 w nocy załoga ujrzała nagle w powietrzu wielki płomień, mogący pochodzić tylko z wybuchu. Przez sekundę widziano, w blasku ognia, koziokącej samolot, który zwał się do morza. Odległość była dość znaczna, ciemności nieprzeniknione tak, iż nawet żadnego szczytaku nie odnaleziono. Nie ulega wątpliwości, że benzyna na awionetce wybuchła i Mac Donald spłonął ewentualnie ułotną.

Próba zwyciężenia na drobnej awionetce przestrzeni, której uległy olbrzymie trzymotorowe aparaty, należy bezwątpienia do kategorii szaleństw. Mac Donald był dzieckiem szczęścia. Obył całą wojnę na krążowniku, brał udział w wielu bitwach, widział jak koło niego wszyscy padali trupem. Sam nigdy nie został nawet zadrasnięty, z najcięższych opresji wychodził zawsze zdrow i cały. Toteż nabrał niesłychanej ufności w swoją gwiazdę, wierzył, że wszystko mu się uda, że nie zginie... jak inni. Swego zamiaru lotu przez Atlantyk nie rozgłaszał bo wiedział, że przeszkodziłoby mu to, że zmuszono by do staranniejszych przygotowań. A wierzył niebziebie, że dotrze do Europy i posiędzie sławę większą od Lindberga.

Jaczą szczęśliwi są ludzie pokroju Mac Donald! Nigdy nie wątpia w swe siły, nie widzą możliwości katastrofy, Gdy samolot płonąc spadał w ocean Mac Donald z pewnością jeszcze... liczył na coś... Ka.

Nie kupuj luksusowych towarów zagranicznych

Lekcji muzyki FORTEPIAN I TEORJA
udziela **MICHAŁ JÓZEFOWICZ**
PROF. KONSERWATORJUM
Informacje od 11-ej 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego
zawiadamia swych akcjonariuszów, obywateli polskich, że do 30 listopada 1928 r. mogą otrzymać w Banku proporcjonalnie do każdych przedstawionych 10 akcji jedną akcję imienną w zamian okaziejskiej.

Pamięci bohatera narodowego ks. Stanisława Piotrowicza.

Dobrem a radośnem uczuciem wzbierają dziś serca wileńskie, szczególnie zaś parafian kościoła św-to



Ks. Stanisław Piotrowicz

Rys. K. Witkowski.

Rafalskiego, święcących w dniach 27—28 b. m. pamięć znakomitego kapłana ś. p. ks. Stanisława Piotrowicza, za którego duszę modlić się będą ro-

dacy na egzekwacjach i mszy i na nie dzielmem nabożeństwie przy jego tablicy pamiątkowej.

Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup wileński po mszy uroczystej, odbytej z powodu święta patrona tego kościoła w dniu 28 b. m. poświęcił skromną, lecz gustownie odrobiną białą tablicę marmurową, wmurowaną obok ołtarza z Chrystusem dwiżającym krzyż, a tuż nieopodal wstawionej przez ks. Piotrowicza ambony.

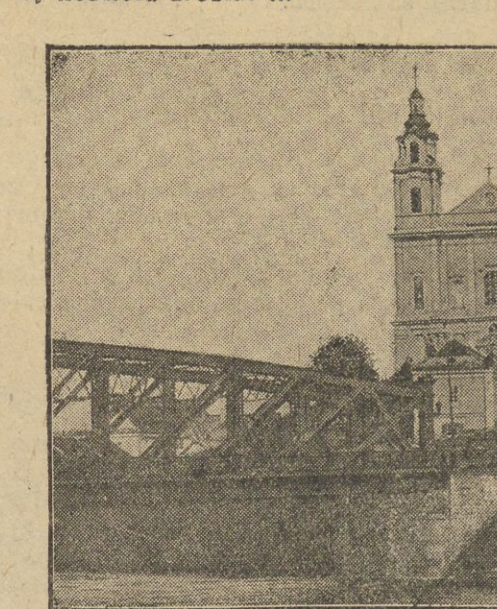
Jak żywe tradycje starszych wileńian, a przedewszystkiem historia męczeńskiego kościoła polskiego na Kresach wschodnich Rzeczypospolitej przekazały nam i utrwaliły się w pamięci Wileńian dzień 25 marca 1870 r. nazawsze. Na ambonie koś. św. Rafała proboszcz miejscowy i zarazem dziekan m. Wilna ks. Stanisław Piotrowicz dopełnił heroicznego wprost czynu w obronie praw kościoła rzymskokatolickiego i ojczystego języka. Przepelniający w dniu tym świątynię tłum pobożnych ogromnie wstrząśnięty był tem, czego dokonał bohatersko czcigodny nasz kapłan obywatel.

Najlepiej zdarzenie to opisał ks. prałat Wazyński w swej książce „Litwa pod względem prześladowania w niej Rzymo-Katolickiego Kościoła, szczególnie w diecezji wileńskiej od

r. 1863—1872”, drukowanej w Poznaniu 1872 r. „On to—kiedy się zbliżała w r. 1870 uroczystość marcową Zwiastowania N. M. Panny, w wigilię jej rano jeszcze się wyspowiadał; po południu zamknął się w Ostrzej Bramie i godzinę krzyżem przeleżał przed cudownym wizerunkiem; wieczorem pokonczył, poadresował i popieczętował własnoręczne cyrkularze; w nocy spalił wszystkie nadesłane mu przez konsystorz egzemplarze zrusyfikowanego rytuału („trebniki”), jeden tylko zostawiając na jutro. Rano nazajutrz odprawił mszę św. w swoim kościele (św. Rafała), przed sumą pozostało do kościołów wileńskich swoje cyrkularze.

Na sumę uprosił ks. Rymowicza; przed kazaniem kazał zakrystjanowi postawić palącą się świecę na ambonie; wszedł na ambonę, wypowiedział odpowiednią do uroczystości naukę. Dopiero potem powiódłszy okiem po licznie zebranych ludzi, głosem nieco zmienionym, rozpoczął nową exortę, w której przebiegł pokrótce historię cierpień katolickiego kościoła i wiernych od r. 1863, potępił rzady diecezjalne trzech prałatów, swoją własną spowiedź publicznie uczynił i tak zstąpił do najdłuższej już rzeczy, do zrusyfikowanego rytuału, rozszarpał kilkakroć zachowany z wczorajszego pożaru egzemplarz, dał potem poedyńcze jego arkusze, i pałac jedne

po drugich w pauzach coraz dodawał: „tak niechaj Pan Bóg zniszczy wszystkie ich roboty!”... „Tak niechaj ogień strawi wszystkie ich książki i pisma, które imi zbrukali św. nasz kościół... tak niechaj się w popiół obróci wszystko, cokolwiek na szkole kościoła zrobili!”...



Widok na kościół św. Rafała.

Wzruszeni do łez wszyscy obecni w kościele padli na kolana z utkwionymi w ambonę i schodzącego z niej mu się udało obowiązk kapłana ocyzma jedni jeli się modlić obywatela. Udał się wnet ks. P. do

żarliwie inni starali się szybko dotrzeć do osoby ks. P., ażeby móc, co odszarpać z jego szata jako pamiątkę po tragicznej ofierze obowiązku męczeńskiego służby chtarza i wierne go ideałowi patriotycznemu Polaka. Aczkolwiek zrezygnowany był i bardzo błąd, serce jednak szlachetnego

swego mieszkanka, gdzie wszystko już było przygotowane zawczasu do opuszczenia go nazawsze; przecie dalsze losy a nawet i życie jego były w ręku tyranizujących kraj samowładców carskich.

Jako pamiątka namacalna owego aktu historycznego, dokonanego na ambonie, został przechowany lichtarz mosiężny, w którym się znajdowała świeca, na jakowej właśnie spłonął ostatni z obydnych „trebników” rosyjskich. Dodać tu jeszcze musimi, że ks. P. sam posłał po komisarza cyrkulowego i oznajmił mu o swym czynie nieolejalnym. Po kilkotygodniowym uwięzieniu deportowanemu został ks. P. do gub. Archangielskiej, mianowicie do Szenskurska na półwyspie Kolskim. Tem się zaczęła jego ciężka tułaczka po obszarach Rosji, która trwać miała zgórą 20 lat. Następnym jego etapem był Mezeń, skąd z krajów reniferów i samojedów przyjechał do Pskowa. Dłużej bawił w Powieniu gub. Oloneckiej. Na wiosnę 1882 r. zamieszkał w Nowospasku nad Wołgą, lecz niebawem, bo tego roku jeszcze, musiał się udać do Samary. I tu nie zagrażał miejsca, bo wkrótce został przeniesiony do Petersburga, gdzie w ciągu 5 lat gwałcił umarłych na podmiejskim cmentarzu, a potem mieszkał w klasztorze Dominikanów. Po utaskawieniu, miał prawo ks. Piotrowicz zajmował

Premier K. Bartel o sytuacji gospodarczej

Przed kilku dniami premier Bartel przyjął przedstawicieli 8 pism poznajskich rzeczowo do rzędu ustosunkowanych podzielił się z przybyłymi wrażeniami odniesionymi z pobytu w Poznaniu, jak również skreślił w lapidarnych słowach obecną sytuację gospodarczą.

Premier p. Bartel oświadczył, że to co widział na P.W.K. przechodzi jego najsmielsze wyobrażenia. Nie spodziewał się, aby w tak krótkim czasie można było tak wielkiej pracy dokonać. P. premier wyraził opinię, że wystawa tak gigantyczna jaką będzie P. W. K. rzeczywiście mogła przyjść do skutku tylko w Poznaniu, albowiem tutaj są ludzie jacyś inni, twardzi, którzy pracują, a nie gadają. P. premier przyrzekł jaknajdalej idącą pomoc rządowi, gdyż uważa wystawę za ważny czynnik w rozwoju gospodarczym Polski, a przedewszystkiem walcząc z importem zagranicznym.

Przechodząc do omówienia sytuacji gospodarczej w Polsce, określił ją p. premier krótko: „sytuacja jest dobra, mimo pewnych ujemnych oznak”. Nie należy ich jednak zbyt przeceeniać.

„Niewątpliwie — mówił p. premier — bilans handlowy może nasuwać pewien niepokój, jednakże jeżeli się go zanalizuje, to widzimy, że import do Polski w II-wiej części jest importem zdrowym, albowiem właśnie te wyroby przemysłu zagranicznego, które importujemy, służą do wzmocnienia produkcji krajowej. Są to rozmaitego rodzaju maszyny, półsurowce czy surowce, które pozwolą nam w przyszłości na rozegranie światowej walki gospodarczej, do której Polska, wyniszczona wojną oraz dewaluacją, musi się przez dłuższy czas jeszcze przygotowywać. Rząd posiada środki do obniżenia ujemności bilansu handlowego, nie czyni

tego jednak z wyżej podanych względów.

„Ale zasadniczo i w pewnej mierze — mówił p. premier — to mimo wszystko Polskę stać dzisiaj na luksus ujemnego bilansu handlowego. Dotychczasowa pozycja gospodarcza Polski ponad wszelką wątpliwość jest muirowaną i nie tej sytuacji lepiej nie charakteryzuje, jak czynny bilans płatniczy oraz równowaga budżetowa, wreszcie ustabilizowanie pieniądza mającego 75 proc. pokrycia kruszcowego, w utrzymaniu którego zainteresowane są wszystkie największe banki emisyjne świata, a już nietylko Bank Polski.”

„Mogę zapewnić panów — mówił dalej p. premier — że rząd będzie dążył do aktywizacji budż. handlowego, jednak nie należy się ludzić, ażeby to nastąpiło w czasie najkrótszym, a przedewszystkiem bez pomocy całego społeczeństwa. Musimy raz już wreszcie zrozumieć, że towar krajowy jest również dobry, jak zagraniczny. Musimy w tym czasie dążeń gospodarczego naszego społeczeństwa zrezygnować z importu luksusowych wyrobów, nie musimy zjadać nadmiernej ilości ryżu, sar dynek, wypijać drogich win czy koniaków, używać wyrobów kosmetycznych i toaletowych wyłącznie tylko za granicznymi. Ta walka z niepotrzebnym importem powinna być jednak rozumna i w tym kierunku panowie — jako prasa — macie ważne i wiedzienne pole do działania.”

„Reasumując to wszystko, co powiedziałem — kończy p. premier Bartel — bądźcie panowie spokojni o położenie gospodarcze państwa. Ono jest dobre i rząd w dalszym ciągu świadomych celów i odpowiedzialności, dążyć będzie nadal do utwardzenia podstaw gospodarczych państwa, by mogło w przyszłości wyżyć zwycięsko z konkurencji światowej.”

W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH.

Z początkiem listopada rozpoczęło się w Izbach Skarbowych sprzedaż świadectw przemysłowych i handlowych na rok kalendarzowy 1929. Dotychczasowa praktyka skarbowo - administracyjna wykazała, że system obecny ujęty w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o podatku przemysłowym od obrotu wymaga korekty. Wprawdzie wymagana jest nowelizacja całej ustawy, stać się to jednak może jedynie w drodze ustawodawczej. Natomiast pewne części góły znajdujące się w ramach uprawnień ministra skarbu mogą być zreferowane bez naruszenia ustawy.

W Ministerstwie Skarbu odbywają się właśnie narady i konferencje nad projektem obzernej instrukcji, która za podpisem ministra będzie rozesłana do wszystkich izb i urzędów skarbowych w ostatnich dniach b. m. Instrukcja ta ma w drodze doradczej zlikwidować szereg niepotrzebnych zgół i zbędnych poprzednich zarządzeń i posunąć władz skarbowych, które wprowadziły chaos i utrudniały urzędowanie w dziedzinie zaopatrywania przemysłowców i kupców w świadectwa przemysłowe. Chodzi przedewszystkiem o dokładne ustalenie wielkości i charakteru przedsiębiorstw, obowiązanych do wykupienia pewnej kategorii świadectw. Instrukcja opracowana dokładnie określi według branz jakie przedsiębiorstwo jaką kategorię ma opłacać.

Następnie unormowana zostanie kwestia świadectw przemysłowych dla rzemieślników, przyczem opierając się na orzeczeniach N.T.A. Ministerstwo dokładnie ustali ilość pracowników może zatrudniać każda kategoria i jak należy się odnieść do zatrudnienia członków rodziny.

Instrukcja omówi również stosunek władzy skarbowej do wyroków Sądów, orzekających na podstawie art. 113 ust. w sprawie przekroczeń z tytułu art. 98 mia nowicie w wypadkach prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego, lub na podstawie świadectwa niewłaściwej kategorii. Jak wiadomo władze skarbowe uznawały wyroki Sądów tylko w stosunku do grzywny, natomiast pomimo uchylenia przez Sąd grzywny, natomiast pomimo uchylenia przez Sąd grzywny żądali dopłaty do wyższej kategorii. Takie postępowanie spowodowało kilkakrotnie zasadnicze orzeczenia Sądu Najw. i N.T.A., które jednak również nie były honorowane. Obecnie Min. Skarbu stanie na gruncie orzeczeń najwyższych instancji wymiaru sprawiedliwości.

wszelkie, niezależne posady w hierarchii kościelnej mohylowskiej archidiecezji. Przebywając swą gołotę wygnancja pamiętał zawsze czcigodny kapłan o potrzebach duchowych rodaków zesłańców i o osładzeniu ich niedoli.

Niepomyślny stan zdrowia ks. Piotrowskiego zmusił go z nad Newy uciec się zagranicę na kurację do Wörtschhofen. Przejazdem zahaczył o swe kochane Wilno, którego już nigdy nie miał ujrzeć. Po kilkumiesięcznej kuracji udał się do Versailles, do swej siostry Lawinji, zakonniczki, wygнанki wileńskiego klasztoru p.p. Witytek, która w kilkanaście lat po śmierci brata zmarła w Jaśle w Małopolsce (jako ostatnia z wileńskich siostr zakonnu Nawiedzenia N. M. P.). Ostatnim miejscem pobytu ks. Piotrowskiego były Ryglie pod Tarnowem. Tam pozostając na stanowisku kapłana domowego hr. Stefania Szczepańskiego, otoczony najtroklszą przyjacielską opieką dnia 30 sierpnia 1897 r. dokonał zbrojnego żywota, przeżywszy lat 66. Pochowany został tamże w grobach rodzinnych hr. Szczepańskich. Czcigodny ks. P. po siał od Stolicy Apostolskiej ważne przywileje na udzielanie odpustów zupełnych, a przytem w darze od Ojca Św. Piusa IX duży Krucyfik perłamutowy ze srebrnym wizerunkiem Chrystusa artystycznej roboty

L. W. Salimeczyk.

Postrzelenie tajemniczego osobnika na granicy.

W dniu wczorajszym, na odcinku Sejn, w pobliżu strażnicy Sudawskiej, patrol KOP zauważył nieznanego osobnika, przemyskającego się w stronę granicy. Żołnierze rzucili się w pogoń za uciekającym, a kiedy ten pomimo nawoływania nie zatrzymał się, poczęto strzelać.

Jedna z kul ugodziła uciekającego w nogę. Ranny krzyknął: „nie strzelajcie — ja swój”, jednak nie zatrzymał się i biegł dalej kulejąc.

W odległości 30 metrów, za granicą już, ranny położył się na chwilę, poczem pobiegł w głąb Litwy.

Tajemniczy transport bibuły komunistycznej.

Posterunkowi policji mundurowej pełniąc służbę na dworcu kolejowym zauważył koszyk bagażowy, pozostawiony bez wszelkiego dozoru. Podejrzewając, że jest to może bagaż zostawiony omyłkowo, posterunkowy zabrał go. Po zrewidowaniu okazało się, że koszyk zawierał 12 kilo bibuły komunistycznej oraz książek wydanych w Rosji sowieckiej. „Bagaż” ten został skonfiskowany. Szkoda wielka, że właściciel koszyka, sprytny widać kolporter, zdołał ułotnić się. Dochodzenie w tej sprawie przejął Urząd Siedczy.

Sprawa bandyty Antoniego Rysia w Świecianach.

Sprawa 28 oskarżonych o udział w bandzie oławionej bandyty święciańskiego Antoniego Rysia, którego sława bandycka datuje się nadługo przed wojną światową, wyznaczona została na dzień 5 stycznia.

Ze względu na dużą ilość świadków pochodzących z terenu pow. Świeciańskiego, sprawa rozpoznawana będzie przez Sąd Okręgowy w Świecianach, na sesji wyjądkowej.

Sprawa potrwa kilka dni.

KRONIKA

SOBOTA
27 Dnia
Sabiny.
jutro
Szymona

Wschód s. g. 6 m. 11

Zach. s. g. 6 m. 38

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia - 26-X 1928 r.

Ciepłota
średnia w m. 765

Temperatura
średnia - 9°C

Opad za dobę
w mm -

Wiatr
orzewający Południowy.

U w a g i! pochmurno, mgła.

Minimum za dobę - 70°C.

Maximum na dobę 10°C.

Tendencja barometryczna: s p a d e k ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Konferencja w sprawach gospodarczych u p. Wojewody. W związku z wyjazdem p. Wojewody Wileńskiego do Warszawy na konferencję w sprawach gospodarczych, odbyło się w dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim zebranie pod przewodnictwem p. Wojewody poświęcone omówieniu bieżących spraw gospodarczych Województwa Wileńskiego. Na posiedzeniu tem obecni byli naczelniczy wydziałów i starostowie powiatów najbardziej dotkniętych nieurodzajem.

Wczorasz p. Wojewoda wyjechał do Warszawy na parę dni.

— Konferencja starostów w sprawie aprobowacji. W dniu dzisiejszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się konferencja starostów Woj. Wileńskiego w sprawach aprobowacyjnych.

MEJSKA.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji kulturalno-oświatowej. Na posiedzeniu miejskiej komisji kulturalno-oświatowej, odbytem w dniu 25 października, rozpatrywano m. in. sprawę o udzieleniu subydjum w wysokości 100.000 zł. na szkolnictwo żydowskie.

Komisja stwierdziła, że szkoły żydowskie rozdobrały się na 4 centrale, konkurując ze sobą i z tego powodu zatrudniają więcej niż trzeba nauczycieli, oraz że nauczyciele pobierają większe pobyry, niż nauczyciele w publicznych szkołach powszechnych, wobec czego wniosek o udzielenie subydjum został odrzucony większością głosów.

Następnie komisja rozważała wnioski o wypłacenie T-wom „Tarbut” i „Tachkenom” świadczeń na 3 nowotwarne szkoły powszechne żydowskie.

Wobec tego, że szkoły te właściwie są klasami wspólnymi przy gimnazjach żydowskich, gdzie chodzą dzieci zamożnych rodziców i że jedna z tych szkół jest czyniowienką przy seminarjum nauczycielskim żydowskim, wnioski powyższe komisja uchyliła.

— (o) Podział mandatów na stałych przewodniczących komisji radzieckich. We czwartek, dnia 25 października, odbyło się posiedzenie przedstawicieli poszczególnych grupowań Rady miejskiej, na którym został dokonany podział mandatów na stałych przewodniczących komisji radzieckich według klucza partyjnego. Podział ten będzie przedstawiony na zatwierdzenie Rady miejskiej na najbliższym posiedzeniu.

— Wyjście sekcji technicznej Magistratu. W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 245 z dn. 24 października 1928 r. pod tytułem „Skandaliczne prowadzenie robót miejskich”, sekcja techniczna nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Przy prowadzeniu robót w ulicach tak wąskich, jak Wileńska (szerokość jezdni 4 m.) nie ma możliwości należytego rozwinięcia i zorganizowania robót umożliwiających normalny ruch uliczny. Magistrat starając się ograniczyć wynikłe z tego powodu niewygody dla przechodniów do minimum pozostawia zawsze chodnik po jednej stronie i swobodnie przejście dla publiczności. Nie jest winą Magistratu, że padał deszcz, a przechodnie spychali się do błota, które, usunięcie z rączy deszczu było bardzo utrudnione.

Robót na ulicy Kalwaryjskiej Magistrat nie prowadził, uszkodzenia chodników na ulicach Kalwaryjskiej, Wilkomierskiej, Kościuszki, Antokolskiej, Subocz, Mickiewicza spowodowane zostały robotami prowadzonymi przez Dyрекcję Poczt i Telegrafów. Wobec nieodpowiedniego i niestarannego ich prowadzenia, nastąpiło częściowe zniszczenie chodników, Magistrat zwrócił się do Dyрекcji (pismo L. dz. 4092 z dn. 17-X 1928 r.) z prośbą o doprowadzenie chodników do stanu pierwotnego. W odpowiedzi Dyрекcja powiadomiła Magistrat, że prowadzącemu roboty nakazała uporządkowanie uszkodzonych miejsc w ciągu 5 dni pod rygorem nałożenia kar przewidzianych w umowie.

AKADEMICKA.

— Zarząd Akademickiego Koła Infantczyków w Wilnie powiadomił, iż w niedzielę dn. 28-X r. b. w lokalu Koła Medyków (Wielka 24 Ognisko Akademickie) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Koła z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajanie i wybór przewodniczącego;
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego W.

Z.3) Sprawozdanie Zarządu; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Wybór władz Koła; 6) wolne wnioski.

Początek o godz. 14. W braku quorum zebranie odbędzie się o godz. 15-jej z prawomocnością bez względu na ilość członków.

Do harcerzy — studentów U. S. B. W myśl rozkazu Główniej Kwatery Męskiej Z. H. P. wyzwać wszystkich harcerzy — studentów U. S. B. do zarejestrowania się w Komendzie Chorągwy M. Z. H. P. Po przeprowadzeniu rejestracji odbędzie się zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia drużyny (Koła) Starszych Harcerzy.

Rejestracja należy dokonać do dn. 30 października b. r. Komenda Chorągwy urzędnie codziennie od godz. 17—19 w lokalu przy ul. W. Pohulance 32 m. 2.

Komendant Chorągwy Wil. M.

J. Czarny Grzesiak harcmistrz

— Zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji akademickich. Komitet Ligi Samowystarczalności Gospodarczej w Wilnie przypomina wszystkim organizacjom akademickim, iż dziś o godz. 5-jej p. p. w lokalu Komitetu (ul. Wielka 24) odbędzie się zebranie międzywystarczyeniowe, mające na celu omówienie akcji „Tygodnia Propagandy Samowystarczalności Gospodarczej w Wilnie.

— Sobótka w Ognisku Akademickim. Dnia 27 października 1928 r. jak zwykle odbędzie się „Sobótka” w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24). Początek o godzinie 22. Wstęp 1 zł. i 2 zł. Bufet na miejscu.

— „Tydzień Akademika” Dnia 24 m. m. w sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Wil. Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Na posiedzeniu tem postanowiono zorganizować na terenie Województwa Wileńskiego w terminie od 14 do 22 listopada r. b. „Doroczny Tydzień Akademika”. Program przewiduje zbiórkę pod różnymi postaciami na cele pomocy niezamożnym akademikom, z których na pierwszy plan wybijają się sprawy budowy nowych kolonii letniej dla akademików w Legaciszkach. Do Komitetu honorowego VII-go „Tygodnia Akademika” postanowiono zaprosić J. E. ks. Arcybiskupa Metropolite Romualda Jabrzykowskiego, Pana Wojewodę Władysława Raczkiewicza, Pana Marszałka Senatu prof. dr. Juliusza Szymańskiego, J. M. Rektora prof. dr. Czesława Falkowskiego, Doktorów O. K. III. gen. Aleksandra Litwinowicza, gen. Lucjana Żeligowskiego, Pana Prezesa Sądu apelacyjnego Lucjana Bochwicę.

Do Komitetu Wykonawczego: Pana Woj. Władysława Raczkiewicza — jako prezesa oraz p.p. Naczelnika Konrada Jozca, prof. dr. Wacława Komarnickiego, dyrektora Władysława Szmida, prezesa Juliana Stawskiego, prezesa Józefa Żółtowskiego, prezesa Stanisława Lewakowskiego, prezesa Stanisława Lagunę, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich Czesława Janowskiego, Władysława Babickiego, Ryszarda Puchalskiego.

Jednocześnie wybrano kom. budowy iadmi nistracji akademickiej kolonii letniej w Legaciszkach, do której weszli: p.p. inż. Wiktor Niewodniczański, inż. August Przygodzki, inż. Józef Łastowski, prof. Władysław Jakowski oraz przedstawiciel Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

WOJSKOWA.

— Dowódca i Korpus Oficerski 23-go Pułku Ułanów Grodzieńskich zawiadamiają, że uroczystość 10-lecia powstania pułku będzie obchodzona wspólnie z bratnim 81-ym pułkiem strzelców grodzieńskich w dniach 11-go i 12-go listopada w Grodnie w kucharach 81-go p. strzelców, na którą zapraszają tych, którzy kiedykolwiek pod znakiem ułanów grodzieńskich służyli.

Zadeklarowanie przybycia na święto należy zgłosić do Podbródzia Dowódcy 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich do dnia 1 listopada b. r.

SAMORZĄDOWA.

— Nieporozumienie na tle akcji przy wyborczej. Akcja przywyborcza do Rady Gminy wyznawionej żydowskiej prowadzona jest intensywnie. Na mocy porozumienia się pięciu ugrupowań: „Aguda”, „Achtusi”, Zw. Kupców, właścicieli nieruchomości i młodzieży religijnej powstał blok, który otrzymywałby dziesięć mandatów.

Wobec pewnych nieformalności wyborczych, których dopuszczono się przy zgłaszaniu bloku, Starosta grodzki zmuszony był uniemożliwić go traktując listy jako indywidualne. Wywołało to niezadowolone, gdyż jedna z grup, mających uzyskać mandat z resztek głosów (młodzież religijna) przy takiej kombinacji traci ten mandat.

Na najbliższym posiedzeniu głównej komisji wyborczej sprawa ta ma być rozpatrzona, jak się jednak dowiadujemy należy się liczyć z tem, że na decyzji p. starosty grodzkiego złożony zostanie rekurs do władz wojewódzkich.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Koła Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki (ul. Turgielska) organizuje dn. 27 października b. r. w sobotę, odczyt p. t. „Początki literatury polskiej”, poczem dzień koncertowy i tańce.

Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp 50 na tańce 1 zł.

KOMUNIKATY.

— Liga Katolicka Archidiecezji Wileńskiej w niedzielę, dn. 28 października b. r. urządziła uroczystą akademię ku czci Chrystusa Króla w Sali Miejskiej o godz. 1-jej p. pol. Na program się złoży: przemówienie p. Prof. Franciszka Bossowskiego, ks. kanonika Stanisława Milkowskiego, utworu muzyczne w wykonaniu p. hr. Halki Ledóchowskiej, deklamacja artystów „Reduty” i śpiew chóru „Echo”.

S. † P.
ZOFJA STABIŃSKA
Członek Stowarzyszenia b. wychowanek (kow) gimn. Św. Katarzyny w Petersburgu, zmarła dnia 25 października o godz. 7 wieczór
Wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Jakóba na cmentarz Antokolski nastąpi w sobotę dnia 27 października o godz. 4 p. p.
O czym zawiadamia Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia b. wychowanek (kow) gimn. Św. Katarzyny w Petersburgu.

Zjazd literatów polskich w Wilnie

Przygotowania do zjazdu delegatów związków literackich w Wilnie, który odbędzie się w dniach od 1-go do 4-go listopada r.b., są w pełnym biegu. Dotychczas zgłosiło udział w zjeździe około 20 pisarzy z poza Wilna, m. in. Wacław Sieroszewski, prezes P. E. N. Clubu Ferdynand Gotel, Stanisławowstwo Miłazewscy, Zygmunt Kisielewski, Wacław Grubiński, Jan Lechoń, Józef Jędrzejko, Ostep Ortwin, Jan Wiktor, Emil Zagadłowicz, Karol Ludwik Koniński, Edwin Jędrkiewicz.

W pierwszym dniu odbędzie się nabożeństwo, otwarcie zjazdu w mu-

rach Uniwersytetu i przyjęcie w grotnie koleżeńskim. Dwa następne dni poświęcone będą obradom, zwiedzaniu miasta, wycieczce do Trok oraz towarzyskiemu zetknięciu ze społeczeństwem wileńskim. Czwartego dnia, w niedzielę, pisarze wystąpią wspólnie w Reducie w południe z Akademią Mickiewiczowską, której szczegółowy ogłoszony będą w najbliższych dniach.

Osoby, interesujące się programem zjazdu, mogą otrzymywać informacje codziennie od 10—12 w Oddziale Sztuki (ul. Magdaleny 2, tel. 7) u p. T. Łopalewskiego.

Bilety w dniu 28-X r. b. nabywać można w kasie Sali Miejskiej.

— Pierwsze Organizacyjne posiedzenie T-wa Przyjaciół Pierwszej Pol. Szk. w Wilnie Stefanii Świdła, obecnie pod nazwą „Dziecko Polskie” odbędzie się w dniu 28 października (niedziela) punktualnie o godz. 12 m. 30 w lokalu Kliniki Ginekologicznej U. S. B. ul. Bogusławska Nr. 3 (dawna Czysta)

Na powyższe zebranie zaprasza wszystkich rodziców i sympatyków szkoły.

ROZNE.

— Sprostowanie. We wczorajszym notatce p. t. Sprawy pożarowe wkradł się błąd a mianowicie na skutek próby 1-go pułku artylerji Legionów, komenda wileńskiej straży ogniowej policia aspirantów p. W. Bikerowi prowadzenie kursu pożarniczego a nie jak błędnie wydrukowano 1 p. p. Leg.

— Nowy zastęp prawników. Przez trzy dni trwały egzaminy sędziowskie dla grupy aplikantów, którzy po ukończeniu Uniwersytetu St. Batorego w przeciągu dwóch lat praktykowali w Sądach wileńskiego okręgu apelacyjnego. W rezultacie egzaminu złożyli z pomyślnym wynikiem następujące osoby: p. P. H. Andrzejkowicz, H. Bujalski, J. Korciuk, P. Narebski, K. Masiejewski, S. Piotrowski, Zajkowski, Dulko, S. Odyńiec, W. Tarasiewicz, P. Szulc, K. Murza-Murczik, E. Rudnicki i S. Filipczak.

Pewna grupa nowych prawników otrzymała już przydział do Urzędu Prokuratorskiego, pozostali oczekują nominacji.

— Zanim kupisz towar zagraniczny — obejrzyj towar krajowy. Tej treści plakaty zostały w dniu wczorajszym rozesłane przez Komitet Ligi Samowystarczalności Gospodarczej do wszystkich kupców i przemysłowców wileńskich z prośbą o umieszczenie ich, przywrócić się do Komit. (ul. Wielka 24 w godzinach 10—12 i 17—19) a natychmiast plakaty te będą dostarczone.

(o) Udział gminy żydowskiej w obchodzie święta Niepodległości. Gminy żydowskiej m. Wilna otrzymała zaproszenie do Komitetu wykonawczego obchodu święta Niepodległości o wzięcie udziału w pracach Komitetu i wypowiedzieliaby się w jaki sposób zamierza uczcić święto Niepodległości.

Stan narodowościowy Wileńszczyzny. Według statystycznych danych zebranych przez Urząd Wojewódzki ilość mieszkańców Woj. Wil. wynosi 1.006.800 osób w odniesieniu zaś poszczególnych narodowości liczba ta podzielona zostanie w sposób następujący:

— Polaków — 529.208, Białorusinów — 343.743, Litwinów 62.306, Żydów 55.901, Rosjan 11.310, Tatarów 1694 i różnych innych 2.164.

Wilno liczy 187.000 ludności, a w tem: Polaków 104.000, Żydów 67.000, Rosjan 11.000, Litwinów 25.000, Białorusinów 2000, Tatarów 200 i innych 1085.

— Przygotowania do Wystawy Pracy Kobiet. Wczoraj, 26 b. m. wieczorem na zebraniu w Urzędzie Wojewódzkim utworzył się Wileński Komitet Wojewódzki do współpracy z Warszawskim Centralnym Komitetem Wystawy Pracy Kobiet na Wystawie Powszechnej w Poznaniu, nad którym protektorem objęła p. Prezydentowa Mościcka, p. Marszałkowska Pulsdska i p. Premierowa Bartłowa. W skład Prezydium Komitetu Wojewódzkiego weszli: jako przewodnicząca p. Kiriłkowska, wiceprzewodnicząca p. Burhardtowa i Kadencowa, skarbniczka p. Broniewiczowa i sekretarka p. Malowieska. Poza tem do prezydium zaproszone są panie Starostynie województwa Wileńskiego, które będą tworzyły Komitety Powiatowe.

Na zebranie organizacyjne, które ma się odbyć w dniu 29 b. m. na Zamku w Warszawie, jako delegatki Wojewódzkiego Komitetu wyjadą p. Kiriłkowska i p. Sokolowska.

— Attilio Begey, konsul honorowy Polski w Turynie, komandor orderu Polonaise Restitute, najgorętszy przyjaciel polski, niezmordowanie dla jej dobra całe życie czynny, zmarł wczoraj w Turynie w 86-ym roku życia. Dłuższe wspomnienie pośmiertne o tym zewszemiarz niepospolitym człowieku podamy w jutrzejszym numerze. Stanieniem Grona Wileńskich Przyjaciół czcigodnego Zmarłego, którego Wilno gościło w 1921 roku, w poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 11-jej odbędzie się w kościele Św. Anny nabożeństwo żałobne.

— Nabył wjechał do Paryża. Dowiadujemy się, że wysiedlony razem z innymi emigrantami rosyjski Myślin, który jak wiadomo osiedlony został przymusowo w Wąbrzeźnie na Pomorzu uzyskał wizer i wraz ze swą żoną Heleną oraz kuzynką Wojnową udał się via Niemcy do Paryża.

TEATR I MUZYKA.

Reduta na Pohulance. Dziś po raz 5-ty dramat D. Merezkowskiego „Car Paweł” z Junoszą Stepowskim, świetnym wykonawcą postaci tytułowej. Trudności techniczne, które spowodowały opóźnienie premiery, zostały już usunięte i przedstawienie kończy się przed godz. 12-łą.

Jutro po południu, nieodwołalnie po raz ostatni „Tamten” G. Zapolskiej — z kreacją Junoszy Stepowskiego, znakomitego Korniowa.

Wieczorem „Car Paweł I”.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej nabywać można w „Orbisie” i od godz. 17-jej w kasie teatru.

— Teatr Polski sala „Lutnia” Występy Marii Gorczyńskiej. Dziś po raz drugi sensacyjna sztuka Bernauera i Oesterleiche

ra „W rajskim ogrodzie”, w której ma świetne pole do popisu Marija Gorczyńska, kreując postać pieśniarki Tyli.

Wczorajszą premierową publiczność w podziwie dla talentu Marii Gorczyńskiej, reagowała szumnie oklaskami, zarówno na grę znakomitego gościa, jak na grę całego zespołu.

Jutro „W rajskim ogrodzie”.

— Popołudniowy niedzielne. W niedzielę o godz. 3-jej p.p. grany będzie rekordowy „Pociąg Widmo”, po raz ostatni w sezonie, o godz. 5 m. 30 p.p. — „Prawo Pocałunku”. Komedia ta swą treścią jest nie odpowiednia dla młodzieży. Ceny miejsc od 20 groszy.

— Poranek tańców klasycznych w Teatrze Polskim. Jutro, w niedzielę o godz. 12 m. 30 p.p. świetny tanecznik Edwin Ludwigo wystąpi w Teatrze Polskim z nader interesującym i bogatym programem, składającym się z klasycznych produkcji tanecznych. W programie: Na uczcie Baltazara, Porcelanowa figurka, Przed światynią, W świątyni, Taniec z opary Glinka, Taniec oewolników, Gloria In Excelsis Deo, Bluetie, Taniec Indian, Wspomnienie o balu.

Ceny miejsc: zniżone od 50 gr. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

— Pogonálny koncert S. Benoni. Zaszczynie znany Wilnu art. operowy p. S. Benoni wystąpi raz jeden w czwartek 1-go listopada o godz. 12 m. 30 p. p. w Teatrze Polskim z pogonálnym koncertem przed wyjazdem na czas dłuższy do Włoch.

— Wileński Towarzystwo Filharmoniczne urządził w poniedziałek dn. 29 b. m. interesujący koncert znakomitego pianisty Egonia Petri, który wykona niezwykle interesujący program. Na naczelnym miejscu figuruje Chorał i fuga J. S. Bacha, którego niegrównym interpretatorem jest właśnie Petri. Ponadto w programie koncertu widnieją Appassionata Beethovena, Chopina 12 etud op. 25, Medtnera Bajki, Rachmaninowa Preludia i Strawińskiego Petruszka. Z powodu trudności technicznych w uzyskaniu teatru na Pohulance, występ Petriego odbędzie się w sali Teatru Polskiego, Mickiewicza Nr. 8. Początek wyjątkowo o godz. 10 wieczorem. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godziny 11 rano do godziny 9 wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Na gorącym uczynku. W nocy na 25 b. m. na ul. Żydowskiej aresztowano dawno poszukiwanego złodzieja Burucha Majche Polocka 4., który niósł worek z mokrą białyną, pochodzącą z kradzieży. Buruch Majch dokonał około 200 kradzieży białyny. Sprawcę osadzono w więzieniu na Łukiszczach.

— Ujęcie złodziei Około domu Nr. 30 przy ul. Kalwaryjskiej zatrzymano Jana Kwiatkowskiego (Polocka 96), Jana Cyganowa (Szkaplerna 48) oraz Mikołaja Matwieja (Równie Pole 66), przy których znaleziono narzędzia do włamania i rozbijania szcian.

Dochodzenie ustaliło iż zatrzymani usiłowali dokonać kradzieży w m. Mejszagoła. — Młde złodziei. We wsi Nowodworek pow. Osmiańskiego

Z SĄDÓW.

Zawłodowca st. Łyntupy skazany na karę więzienia.

Trzy dni toczyła się w Sądzie Okręgowym sprawa b. zawłodowcy st. Łyntupy Michała Duklewskiego oskarżonego o dziewięć przestępstw polegających na pobieraniu łapówek, szafowaniu mieniem skarbowym, przywłaszczeniu jego i t. p.

Sprawa w całym tego słowa znaczeniu „życiowa”.

Zawłodowca małej, ale ruchliwej stacyji (naładunek drzewa) stosował metodę, praktykowaną zresztą na wielu stacjach w całym świecie, a polegającą na pobieraniu pewnego wynagrodzenia za wagony podstawiane dla naładunku. Stary wyrobowa system.

Mało tego było zachłannemu zawłodowcy, więc zaczął popełniać dochody sprzedając naftę, przeznaczoną na oświetlenie dworca, potem przysła kolej na sprzedaż z licytacji (o której nikt nie wiedział) szlifierów, potem przysła kolej na inwentarz kolejowy, potem... i t. p.

Życie szło swoją koleją i nikomu zapewne nie przyszłoby do głowy podawać do sądu Duklewskiego gdyby nie to, że stosunki jego z jednym z podwładnych mu urzędników ze psuły się nagle. Coś tam było, dość, że posypały się raporty.

Urzędnika odkomenderowano na inną stację, a wówczas na widownię wysunęły się dalsze oskarżenia. Przybyła komisja z Dyrekcji badała, badała. Potem druga. Wreszcie aresztowano Duklewskiego. Dalej sprawa poszła gładko.

Materiału dowodowego dostarczyli b. podwładni (robili wrażenie, że występują oni w roli poszkodowanych), znaleziono niedokładności w rachunkach, podpisane cudzą ręką kwity i t. p.

Wina została udowodniona i Sąd wyłożył wyrok skazujący oskarżonego na pół roku więzienia. Karę tę oskarżony odbył już w areszcie prewencyjnym.

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne GASECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłaki). 8-1000 Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

RADJO.

Sobota dnia 27 października 1928 r.

15,10-16,10: Muzyka z płyt gramofonowych, 16,10-16,30: Odczytanie programu dziennej i chwila literacka, 16,30-16,45: Komunikat Związku Kółek i Org. Roln. Z. Wil. 16,45-17,10: „Kącik dla pań”, 17,10-17,35: Recytacje utworów laureata nagrody literackiej m. Warszawy Artura Oppmana (Or-Ota), 17,35-18,00: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych, 18,00-19,00: Tr. z W-wy. Program dla dzieci starszych i młodzieży, 19,00-19,25: „Wspomnienie” odczyt. 19,30-19,55: Tr. z W-wy: „Radio-kronika” wygł. dr. Marjan Stepowski. 19,55-20,30: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na następny tydzień i komunikaty, 20,30-21,00: Tr. z W-wy. Operetka Fr. Lehara „Druciarz”. 22,00-23,30: Tr. z W-wy: komunikaty: PAT., policyjne, sportowe i inne oraz muzyka taneczna.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow A. PAKA

Pamiętaj, że towar krajowy nieopuszcza granic naszego kraju

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Kino „Helios” Wileńska 38.

Kino „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Kino „Wanda” Wileńska 30.

Od dnia 27 do 30 października 1928 r.

„KRÓL SZPADY”

właśnie będzie wyświetlany film w wielkiej dramatycznej w 8 aktach z nieznanym RYCHARDEM TALMEDGEM. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „W MROKACH NOCY”.

Film, o którym mówić będzie Wilno! Film tysiąca sensacji! Najcudowniejszy film świata! Super-Superszlagier „**„SZPIEDZY”**” w rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczna Gerda Maurus i wioślarnia Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszałamiające zdjęcia straszliwej katastrofy kolejowej. Kobiety szpiegów i ich zwodnicza praca! Polowanie na ludzi. Każdy powinien wiedzieć, gdzie szpiegów kryją się między wami! Uprasza się o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dzisiaj Wszelchświatowa nowość i sensacja dla Wilna! **„SKRZYDŁA”** z udziałem najznakomitszych lotników całego świata. Spieszcie ujrze! Jedyna okazja ujrzenia filmu DZWIĘKOWEGO. Orkiestra znacznie powiększona. Początek o godz. 4-ej, 6-ej, 10.30. Nie patrz na kolosalne koszty obrazu, ceny miejsc nie powiększone. Pasce-partout i jednorazowe bilety wstępu nieważne do odwołania. Dyrekcja prosi Sz. Publiczność, aby uniknąć natłoku, uczęszczając na seansy wcześniejsze. Nad program: „PROCES MARJAWITÓW w PŁOCKU”.

Dzisiaj Po raz pierwszy w Wilnie! Czołowy film europejskiej produkcji 1828/1929 r. HARRY LIEDTKE czołowy o najmlodszej uśmiechu, ulubieniec kobiet wileńskich w dramacie obyczajowo-erotycznym z życia wielkiego miasta „**Noce szalu**” dramat namiętności ludzkiej w 12 wielk. akt. Olsniwającą maskaradą XX wieku p. t. kabarety z udziałem najpiękniejszych kobiet Paryża i Londynu. Film który treścią i szalone bogactwem wystawy przewyższa wszystkie dotychczasowe arcydzieła. Ceny nie powiększone.

Dzisiaj! Na gorze jest niebo i na dole jest niebo! Słowa te przestają być problemem, oglądając nieporównane arcydzieło epoki **Lukrecja Borgia** Potężny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych genialni mistrzowie ekranu CONRAD VEJDT, PAWEŁ WEGENER, BASSERMAN i uroczą LIANA HAJD.

Zmiana nazwisk.

- 1) Liljefeld Szymon, doktor medycyny, urodzony w Lublinie, dnia 24 listopada 1891 roku, syn Hersza-Lejby i Ity-Elki z Perców.
- 2) Lateiner Ludwik, artysta teatralny, urodzony w Lwowie dnia 19 czerwca 1887 roku, syn Emila i Anny z Lewinów.
- 3) Weinstein Aleksander, chemik, urodzony w Warszawie dnia 19 czerwca 1901 roku, syn Adolfa i Klary z Szeinfelów.
- 4) Zymen Henryk, rysownik, urodzony w Warszawie dnia 25 lutego 1880 roku, syn Szmula i Salomei z domu Anfelbajów.
- 5) Jenda Marcin, właściciel domu, urodzony w Mińsku-Mazowieckim dnia 4 listopada 1867 roku, syn Jana i Ewy z Gozdzińców.
- 6) Walasek Stefan-Piotr, geometra, urodzony w Warszawie dnia 1 sierpnia 1901 roku, syn Ignacego i Antoniny z Kaganiewiczów.
- 7) Wieprzek Jan, dozorca domu, urodzony w Woli Żałęskiej, powiatu Opoczyńskiego, dnia 5 lutego 1876 roku, syn Pawła i Marjanny z domu Czernych.

wnieśli podania o zmianę nazwiska rodzowego, a to:

- 1) Liljefeld Szymon na nazwisko: „Liljefeld-Krzewski”.
- 2) Lateiner Ludwik, na nazwisko: „Latiński”.
- 3) Weinstein Aleksander, na nazwisko: „Wojniński” albo „Wojniński” albo „Wieniewicz”.
- 4) Zymen Henryk, na nazwisko: „Zymański”.
- 5) Jenda Marcin, na nazwisko: „Enda”.
- 6) Walasek Stefan-Piotr, na nazwisko: „Walicki” albo „Walicki” albo „Warmiński”.
- 7) Wieprzek Jan, na nazwisko: „Wilgowski” albo „Wiczelewski”.

Komisariat Rządu m. st. Warszawa podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 2 Ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy — Senatorska 10 w przeciągu 90 dni od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Komisarza Rządu m. st. Warszawy T. Peretjatkowicz.

AKUMULATORY

anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Żywotne, trwałe, efektywne i łatwego tanie. Kwas siarkowy, części do akumulatorów.

ŁADOWANIE I NAPRAWA FACHOWO. TANIO.

Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne

Michał Girda

Wilno, Szopena 8. (przy dworcu)

Pensjonat Cywiński

Pokoje z utrzymaniem, obiady dla przychodzących i na miasto. Benedyktyńska 2 m. 5. róg Wileńskiej

LECZY HEMOGEN

MASTRA KLAWE

ORTODONTY TYLKO Z FIRMĄ

KLAWE

Dr. Popiński

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 i od 5-7 p.p. W. Półnaka 2, róg Zawalnej 0-1 W.Z.P. 1

DOKTOR D. ZELDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa**

KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE MOCZOWE. od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR K. GINSBERG

choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 3, e-10, ul. Wileńska 3, e-10, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. Hanusowicz

Ordynator Szpitala Szwajcarskiego, choroby skórne, weneryczne, go- dziny przyjęć 5-7 p.p. Zamkowa 7-1. Leczenie światłem: Sol-lux, lampy Bacha (szklane słonce gór-skiej) elektrycznością (dajermia) 6692

DOKTOR H. GYMBLERN

choroby skórne, weneryczne i moczowe. Elektroterapia, naświetlanie i kosmetyka lekarska: usuwanie brodawek, paja, słonce górskie zmarszczek i innych chorób. Mikiel-wad zapomoczą kuchni. Zakresem: 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8. Wilno, Wileńska 33 towa 5-6. Opaki. maj. Medyki 1064

DOKTOR H. GYMBLERN

choroby skórne, weneryczne i moczowe. Elektroterapia, naświetlanie i kosmetyka lekarska: usuwanie brodawek, paja, słonce górskie zmarszczek i innych chorób. Mikiel-wad zapomoczą kuchni. Zakresem: 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8. Wilno, Wileńska 33 towa 5-6. Opaki. maj. Medyki 1064

POSADY

Młoda kobieta poszukuje posady gospodni, umie szyc, zgodzi się na wyjazd. Hotel weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Szlachetki Nr 30. Wileńska 7, tel. 1067.

AKUSZERKA

W. Smałowska

przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamoznym ustępstwa. Z. P. Nr 6.

Spółnik

potrzebny do zyskowego przedsiębiorstwa od 10.000 zł., lub pożyczka na dobre oprocentowanie. Mostowa 16, róg Wileńskiej, wejście frontowe. —o

Stenografii

wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny. Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa). —1

Zamienimy domy w Wilnie na folwark pod Wilnem

D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Planino

do sprzedania. Cena 1550 zł. p. Śniadekich 8 m. 4. 0-1967

LOKALE

Do wynajęcia duży słoneczny pokój bez mebli, z osobnym wejściem, nadającym się dla kilku samotnych panów. Połocka 9-5, Zarzecz. —4

Poszukuję

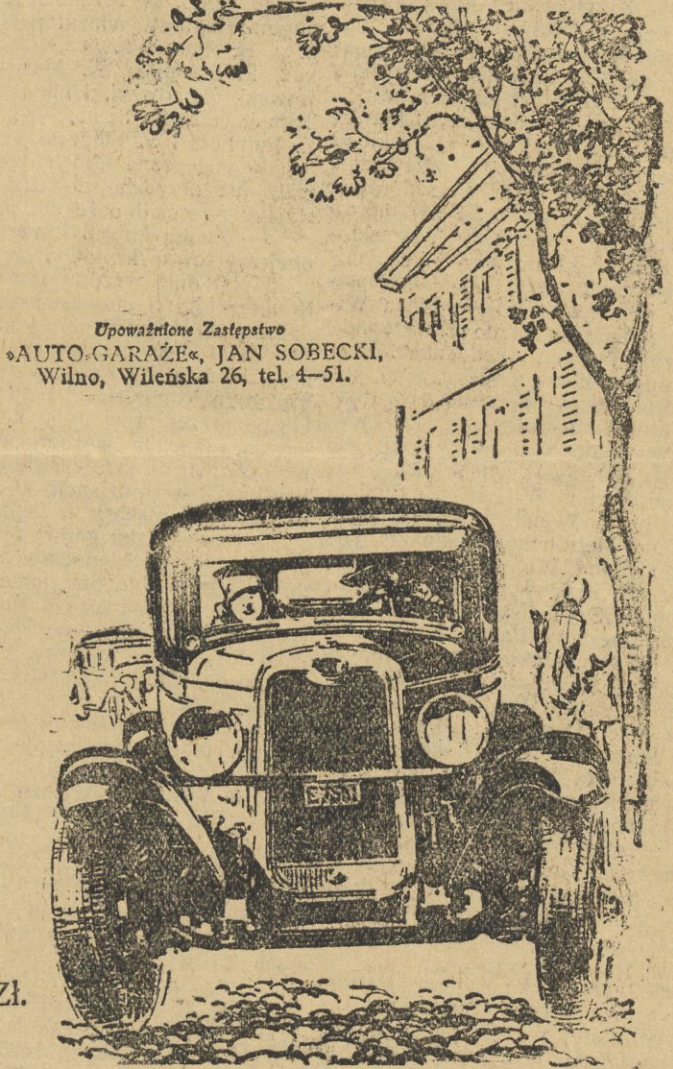
mieszkania 2-3-4 pokojów z wygodami i Proszę o skomunikowanie pod adres: 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8. Wilno, Wileńska 33 towa 5-6. Opaki. maj. Medyki 1064

Luksusowy samochód, niezrównany pod względem niskiej ceny i kosztów utrzymania

PRZESTRONNOŚĆ i wygodna siedzeń nadzwyczaj eleganckiej karoserji cechujący nowy model samochodu Chevrolet. Zawdzięczając tym zaletom w połączeniu z mocnym, a oszczędnym silnikiem i wszelkimi inżynierskimi ulepszeniami, zastosowanymi przez General Motors, samochód Chevrolet jest idealnym typem wozu osobowego, stojącego na tym samym poziomie, co i inne znacznie droższe maszyny.

O rzeczywistych zaletach tej maszyny, dużej, eleganckiej i wygodnej, mocnej i trwałej, można się łatwo przekonać podczas próbnej przejażdżki, po wyborze odpowiedniego modelu, u najbliższego przedstawiciela General Motors. Wyrob General Motors.

Wystawiamy na Pow-szchniej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929.



Sedan 4-o drzwiowy 13.450 Zł. Loco Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

BATERIA ŚMIERCI

Od czterech przeszło godzin, Andrzej wiedział, że bateria skazana jest na zagładę, i że siła ludzka nie ocali go od śmierci.

Stońcąc schyliło się już ku zachodowi, rzucając ukośne czerwone promienie na jesienne pola a od ósmej rano, bateria bohaterów walczyła z dziesięciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, oczekując ratunku, który nie nadchodził.

Padli lub dostali się do niewoli żołnierze kompanji piechoty, która maszerowała jako osłona baterji, woła do wodzcy jedynie trzymała się na stanowisku baterji, odbijając raz po raz ogniem kartaczy szarżę jazdy kozackiej.

Połowa obsługi wybita leżała na ziemi pojąć ją krwią młodzieńca, krwią młodych orłów i lwów, co raczej woli zginąć niż iść w hanbiącą niewolę.

Zginął, trafiony kulą karabinową w czoło dowódca I plutonu, porucznik do wojny światową przeżył i śmierć go oszczędziła i w Karpatach i na Murmanie i w Brazylii Złotej Chrobrego. Legł spokojnie jakby śniąc, i tylko mała krawka płama na czole wskazuje, że sen jest wieczny.

O kilkadziesiąt kroków leżał zraniony szablami, dowódca II plutonu podporucznik Niezgodna, co naprzekór nazwiska ze wszystkimi w zgodzie i przyjaźni żył. Dzieciuch jeszcze, ze

szkolnej ławy wyrwany, na bój ze smiechem i radością szedł, w najgorzej chwili białe rękawiczki i monokl kładł, chcąc ginać z szykiem.

Padł w tych białych rękawiczkach teraz, cięty parokrotnie szablami przez głowę i pierś w czasie trzeciego ataku na baterję, gdy kozactwo wdarło się między działa, prowadząc swój pluton z bagnietem w rękę na ratunek dział.

Działa ocalały, lecz wzamian dał swe życie z radością składając je na ołtarzu Ojczyzny.

Andrzej odbijając się machinalnie wycofał armatnim, widział jak Niezgodna cięty przez twarz szablą kozacką, wypuścił karabin i dwoma rękami chwycił się za zranioną głowę, i w tej chwili poczył bliski kilku szabel z piorunującą szybkością padających na nieszczonego oficera, który wolno osunął się na ziemię, zakrywając wciąż twarz ubraniami w białe rękawiczki dłońmi. Gdy szarża została odparta, i Andrzej po raz setny może w tym dniu, powrócił do przytomności, uświadamiając sobie, że ten który mu wśród tylu niebezpieczeństw, drwiących z niego kolegów, taką życzliwość okazywał, zginął, żal ścisnął mu serce, lecz minowoli przyszła mu do głowy myśl, że jednak to szczęście wielkie, że to nie on leży obecnie zraniony, lecz jednocześnie zrozumiął, że za chwilę i jego Andrzej, ten sam los spotka i żadna moc nie ocali go od śmierci.

Od tej chwili zajmujący miejsce starszego oficera przy baterji, Andrzej walczył mechanicznie. Komendy podawał mechanicznym głosem, nie sprawdzał funkcji obsługi, choć żołnierze pracowali jak w ukropie, a przez głowę jego przepływały z błyskawiczną szybkością obrazy z przeszłości i myśl u-parta ciągle powtarzana tysiące razy uporczywie: „o calic się, uciec z tego piekła”.

Myśl ta nie dawała mu spokoju. Odpychał ją ze wstydem od siebie ze strachem rzucał oczami czy kto z żołnierzy nie odgadnie leku z jego twarzy i czuł z każdą chwilą, że nerwy jego dłużej nie wytrzymają i za chwilę rozpadnie się jak małe dziecko, szlochając będzie, wołając: „ratunku, o calic mnie...”

Wstyd mu było tej myśli, tembardziej, że widział naokoło niewystraszonych twarz, na których prostym jak z kamienia wykuty, o charakterystycznych profilach góralskich, twarzach tylko zimna zawziętość i strasna nieważność malowała się. Patrzył i w duszy podziwiał spokój starszego sanitariusza, tak zwanego „dziadzi”, który bandażował rozpruty brzuch jakiegoś kanoniera i przygadywał mu z góralską. „Będiesz, ufermo jedna, że śramą na kądzie bez całe życie chodzisz, a jusz ptaseków z gniazd nijak wybierać nie będziesz mógł z takim bebecem rozplątym. Niech tam cie Matka Boska Ludzimińska co śpasów nie lubi, ma w swej opiece, ale hawok widzi mi się że i za dwa tygodnie zbójnickiego nie zatańczysz. Tysmaj się tylo, Wojtuś do

boc, a z wiesną na bace pódziewa na hale...” tu Wojtuś uśmiechnął się, pojął i wierzył w to święcie co „dzia dzio” mówił, a równocześnie białł coraz więcej, oczy mu robiły się dziwnie przejrzyste, wreszcie głowa mu opadła na ramię, westchnął, i po chwili „dziadzio” podniósł się szepcząc, „wie cne mu odpoczywanie”, z nad zwłok zmarłego kanoniera baterji górskiej artylerji.

„Panie podchorąży, melduje posłuszenie, kanonier Wojciech Łukaszczyk poleg...”

„Ku chwale ojczyzny...” mimowoli wyszeptał pobladłe wargi Andrzeja w odpowiedzi na meldunek ogniomistrza.

W tej chwili cztery ostre strzały huknęły w oddali, a w sekundę cztery granaty wybuchły przed baterją, wznosząc słup dymu i kurzu. Odłamki ze świstem padały przed baterją, ciężko kłapiąc w podmokłym gruncie.

„Baterję jakąś podwieźli, dranie!” wrzasnął ogniomistrz, „krótkie, ino pockaj, nas wymocają. Obsługa do dział, uwaga, zaraz pewnikiem odpowiem!”

I rzeczywiście, stary ogniomistrz szeł wyczuł myśl dowódcy, bo za chwilę z punktu obserwacyjnego odległego zaledwie o kilkadziesiąt metrów, a będącego na drzewie, padły słowa komendy:

„Pierwsze, pall!” jedna z rąk opuściła się gwałtownie na dół i jednocześnie pocisk wylatując z lufy rozpruł ze świstem powietrze.

„Drugie, pall!” znowu drugi gwizd i drugi zwiastun śmierci poszybował w kierunku bolszewickich pozycji: Po chwili trzeci i czwarte działa wystrzeliły, lecz jednocześnie osiem nieprzyjacielskich granatów padło o 200 metrów za baterją.

„Ślepek!” krzyknął z radością ogniomistrz - szeł, „długie, cucia nie mam! Zwijają się chłopaki, jako żeby te dranie wiedziały ze górsko antylerja strzyla!”

Ale kanonierom nie trzeba było zachęty. Po pięciu lub sześciu ludzi było tylko przy każdej armacie, lecz tylko paru ruszało się za dziesięć. W porwanych, pokrwawionych mundurach, niektórzy tylko w samych koszulach, nie jeden bosko, bo dla wygody, „buciarę znuł”, usmoleni, brudni, spracowanymi, twardej dłońmi, chwytali lemięsz działa, celując, lub chwytając pociski i błyskawicznie rzucając je w paszecz armatnie. Robota palła im w rękach, a oni jeszcze cznie znajdowali na przerzucanie się żartami i drwinami, bo był naród góralski co bez śpasów i wydziwian „obejść się nie mógł”.

„Powiększyć o 15, po trzy, od prawego baterji, celownik 1100!” znów rozległa się komenda i Andrzej otrząsnawszy się ze swych myśli, począł apatycznym głosem wykrzykiwać komendę. Zagwizdał jeden z drugim pocisk z przeraźliwym chichotem, jak-

by goniąc się nawzajem poniosły śmierć w szeregi nieprzyjaciela, lecz i ten począł się zbliżać swymi pociskami do baterji.

„Pierwsze oddało trzy, drugie oddało trzy... i t.d.”, usłyszał Andrzej głosy działonowych, i zwracając się w kierunku drzewa na którym siedział dowódca baterji, wykrzyknął przepi-sowy meldunek:

„Baterja oddała po trzy!”

Za chwilę padły nowe komendy, huknęły działa, skakały wtyły lufy ślizgając się na kołach, rzucały się jak wściekły kanonierzy i bombardierzy, rwały się pociski, a móg Andrzej opowiadała powracającą stale myśl „o calic się, uciec...”

„Po co ja tu jestem, po co walczę, co mnie skusiło żem rzucił dom i uniwersytet i uniesiony głupim zapalem, poszedł, jak żądny wrażeń smarkach, z tą hołotą! Nie dość, że od szeregu miesięcy, muszę dzielić swe bytowanie z ordynarnym żołnierzem, niedość że narażam się, wszy mnie gryzą, głód cierpię i chłód, że drwają ze mnie i przesładują, że schamiałem w tem towarzystwie, jeszcze każą robić z siebie bohatera i ginać za Polskę! Polska... i tak ona będzie, bo koalicja tego chce, a bezmnie i tak się obejdzę. Muszę się ocalić, wykorzystam pierwszą lepszą sposobność, pójdę do przodków, i na koniu jakos się przesiłgnę. Ocale się, ucieknę i rozpocznę nowe...”

J. Rol.

(D. C. N.)